Nr. 94 Wtorek, 23 kwietnia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.** **P. K. O. 141.690.**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17.** Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12 Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Próba szantażu.

Uwaga wszystkich kół gospodarczych całego świata skupioną była od dwóch miesięcy na tem co się działo za zamkniętemi drzwiami hotelu „George Cinq" w Paryżu. Rozstrzygnąć się tam miał problem pierwszorzędnego znaczenia nietylko ekonomicznego ale zarazem i politycznego; problem spłat, jakie Niemcy czynić mają na poczet długów i odszkodowań wojennych.

Jak wiadomo, wysokość reparacyj niemieckich, oznaczono w r. 1921 na 132 miljardów, co już było pewnem złagodzeniem wobec brzmienia traktatu wersalskiego. Ale i tej sumy zredukowanej Niemcy nie chciały płacić, tłumacząc się, że przewyższa ich siły. Plan Dawesa (r. 1924) polegał na odroczeniu decyzji co do ostatecznej wysokości sumy; natomiast zobowiązali się w nim Niemcy płacić przez szereg lat po 1½ miljarda marek złotych, potem po 2½ miljarda (jak właśnie płacą obecnie), nie było jednak przy tem postanowionem jak długo mają płacić tego rodzaju annuitety; od tego zaś zależała ostateczna wysokość ich reparacyj. Tę to wysokość miał zaproponować obradujący w Paryżu komitet rzeczoznawców.

Niemcy od pierwszej chwili obrad konferencji trzymali się taktyki obstrukcji i zwlekania. Przyczyny jej spoczywały w rachubach na zmianę konjunktury gospodarczo-politycznej. Rachuby te zaś opierały się na bliskich wyborach parlamentarnych w Anglji, do wyniku których Niemcy odnoszą się optymistycznie, licząc na zwycięstwo wypróbowanego swego przyjaciela Lloyda George'a; opierały się dalej na złagodzeniu stanowiska Ameryki w kwestji długów wojennych państw koalicyjnych, co ośmieliłoby Niemców w żądaniu zniżenia również i ich zobowiązań; nie bez znaczenia był też niedaleki termin wyborów miejskich we Francji, w których Niemcy przewidywali sukces przychylnych im żywiołów radykalnych a temsamem osłabienie nieustępliwości delegacji francuskiej.

Z tej taktyki wynikało stałe opieranie się Niemców poczynienia ze swej strony propozycji w sprawie wysokości sumy reparacyjnej i domaganie się, by najpierw z tą propozycją wystąpili aljanci. Czyniąc zadość tym niemieckim życzeniom, opracowali aljanci plan, który rozkładał dług niemiecki na lat 58. Przez pierwszych lat 37 Niemcy mieliby płacić raty roczne rozpoczynające od sumy 1.750 miljonów marek złotych rocznie progresywnie aż do sumy 2450 miljonów. Przez dalszych lat 21 Niemcy płaciliby raty roczne odpowiadające sumom jakie aljanci płacić będą musieli własnym wierzycielom, minimalnie jednak 900 miljn. rocznie, maksymalnie 1.700 miljn. wysokość tych wszystkich rat nie przekraczała normalnej raty rocznej, do której Niemcy są zobowiązane przez przyjęcie planu Dawesa. W odpowiedzi na to wyraziły Niemcy gotowość płacenia tylko 1½ miljarda marek rocznie przez 30 lat, co stanowi oczywiście kolosalną różnicę w porównaniu z żądaniami aljantów.

Rzecz znalazła zakończenie oświadczeniem przewodniczącego delegacji niemieckiej dra Schachta, że aljanci powinni zredukować swe wymagania do sumy przewidzianej w memorjale niemieckim, w którym Niemcy uważają swą propozycję za ostateczną i nie podlegającą dyskusji. Oświadczenie to było typowem ultimatum, a gdy ono przyjętem nie zostało, delegacja niemiecka opuściła konferencję.

Obrady temsamem można uważać za zerwane.

Przed kilku dopiero dniami mieliśmy sposobność na temsamem miejscu szczegółowo wykazać absurdalność stanowiska Niemiec oraz konsekwencje, jakie dla nich pociągnąć może zerwanie rokowań. Dziś idzie nam o wskazanie na pewien specjalnie charakterystyczny moment, jaki się przy tej sposobności rozegrał, moment rzucający ciekawe światło na sposób myślenia, na tajne zamysły i marzenia niemieckich mężów stanu.

Mianowicie w memorjale swym dał dr. Schacht w sposób zupełnie niedwuznaczny do poznania, że Niemcy mogłyby w końcu poczynić pewne koncesje, o ileby im dano możność odzyskania terytorjalnych ośrodków aprowizacji, dalej terytorjów, które dziś rozdzielają państwo niemieckie, a wreszcie prowincyj, które dawniej dawały Niemcom nadwyżkę produktów rolnych (Landwirtschaftliche Ueberschussgebiete). O jakie to terytorja tu chodzi, nietrudno się domyśleć: idzie o kolonje, o Pomorze i Gdańsk i o.... Poznańskie.

Krótko mówiąc, Niemcy nie zawahali się użyć terenu ściśle gospodarczego dla wysunięcia oświadczeń politycznych, dla podważenia podstawowych kolumn traktatu wersalskiego. Jakkolwiek pisma niemieckie starają się na gwałt łagodzić znaczenie intencyj dra Schachta, to jednak faktem pozostanie, że tego rodzaju insynuacja uczynioną została, — a to wystarczy do odsłonięcia gry niemieckiej.

Na tego rodzaju postawienie kwestji nie liczono nawet w kołach najzatwardzialszych sceptyków. Po wysłuszeniu tych propozycyj blady jak ściana, pierwszy delegat Francji Moreau, hamując z wielkim wysiłkiem wielkie swe oburzenie, oświadczył krótko, że konferencja poza ramy swych atrybucyj wykraczać nie może. Szantaż nie udał się. Dr. Schacht ze swymi towarzyszami nie mieli innego wyjścia jak opuścić salę.

Co Niemcy uzyskali tem swem wystąpieniem przyszłość okaże.

Świat natomiast zyskał bardzo wiele; zdobył ogromne doświadczenie jak na przyszłość ustosunkować się należy wobec Niemców; zyskał dowód najoczywistszy, że Niemcy jedynie i wyłącznie są w stanie respektować przemoc fizyczną; zrozumiał, że utrzymać ich w karbach może tylko okupacja Nadrenji.

Aljanci mogą śmiało zadowolić się wykonywaniem w dalszym ciągu planu Dawesa; załatwienie ostateczne problemu leżało i leżeć będzie tylko w interesie samych Niemców.

Konferencja P. Prezydenta Rzeczypospolitej z Marszałkiem Piłsudskim i Premjerem Świtalskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 kwietnia. Wczoraj w godzinach popołudniowych przybył do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych P. Prezydent Rzplitej, a wkrótce potem Premjer dr. Świtalski, aby odwiedzić Marszałka Piłsudskiego. Konferencja trzech dostojników trwała przeszło godzinę.

Skon zasłużonego działacza narodowego.

Cieszyn, 21 kwietnia. (PAT). Dziś o godz. 13 zmarł tu ś. p. ks. prałat Józef Londzin, zasłużony działacz narodowy, senator i burmistrz Cieszyna.

Warszawa, 22 kwietnia. (Tel. wł.) Donoszą z Cieszyna, że śmierć księdza Londzina nastąpiła bezpośrednio wskutek zakażenia krwi, powstałego przez zacięcie paznokcia u nogi. Pogrzeb ks. Londzina odbędzie się w środę na koszt miasta.

Kierownik poselstwa polskiego w Budapeszcie radca Łazarski uległ wypadkowi automobilowemu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 kwietnia. Z Budapesztu nadeszła dziś do kół dyplomatycznych wiadomość, że radca poselstwa polskiego Łazarski, kierujący obecnie agendami poselstwa w zastępstwie Ministra Matuszewskiego, uległ wczoraj ciężkiemu wypadkowi samochodowemu. Radca Łazarski wyjechał samochodem w towarzystwie kilku osób. W drodze powrotnej z nieustalonej dotychczas przyczyny, samochód stoczył się do rowu, głębokiego na 8 m, przewracając się dwukrotnie. Towarzyszący radcy Łazarskiemu, sekretarz ministerjalny Kapeller, zmarł wskutek odniesionych ran. Wszyscy inni pasażerowie odnieśli ciężkie obrażenia i zostali przewiezieni na klinikę w Budapeszcie.

Obchód 10-lecia oswobodzenia Wilna.

Wilno, 21 kwietnia. (PAT). Uroczystości z okazji 10-tej rocznicy wyzwolenia Wilna, były jednym wielkim aktem żywiołowej wdzięczności wszystkich Wilnian dla wspaniałego orężnego czynu żołnierza polskiego. W dniu dzisiejszym przybyli na uroczystości z Warszawy: W zastępstwie Marszałka Piłsudskiego gen. Rydz-Śmigły, generałowie Dreszer i Zaruski, Ministrowie Prystor i Staniewicz, puk. Belina-Prażmowski i inni. O godz. 10.15 rozpoczęło się w kaplicy Ostrobramskiej uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli, oprócz wymienionych gości z Warszawy, Marszałek Senatu Szymański, gen. Żeligowski, pułk. Sławek, Wojewoda Raczkiewicz i t. d. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Biskup Bandurski. O godz. 12.30 przed kościołem św. Kazimierza gen. Rydz-Śmigły przyjął defiladę oddziałów wojskowych. Po defiladzie odbył się pochód organizacji P. W., b. wojskowych, stowarzyszeń społecznych, kolejarzy i t. d. ze sztandarami. Następnie odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił prezydent m. Folejewski, wzywając zebranych do uczczenia P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, gen. Żeligowskiego, Rydza-Śmigłego i wszystkich innych bohaterów żołnierzy, którzy walczyli o oswobodzenie Wilna. Przemawiali dalej gen. Rydz-Śmigły, marszałek Szymański i poseł Kościałkowski. Z akademji udano się na otwarcie zjazdu Związku Legjonistów okręgu wileńskiego, w czasie którego m. in. uchwalono wysłać depesze hołdownicze do P. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Wojewoda Raczkiewicz podejmował z kolei zebranych gości śniadaniem, wieczorem zaś odbył się raut, wydany przez prezydjum miasta Wilna.

REPREZENTACYJNE POŁOWANIE.

Warszawa, 22 kwietnia. (AW.). W dniu 23 b. m. rozpoczyna się w puszczy białowieskiej reprezentacyjne polowanie na głuszce. W polowaniu tem wezmą udział m. in. Min. Niezabytowski, Wojewodowie Raczkiewicz, Kirszt i Józefski. Polowanie potrwa dwa dni.

NAGRODA LITERACKA MIASTA ŁODZI.

Łódź, 21 kwietnia. Dziś w południe odbyło się posiedzenie komitetu nagrody literackiej m. Łodzi. Nagrodę w kwocie 10.000 zł. przyznano p. Zofji Nałkowskiej za całokształt twórczości literackiej. Nagroda wręczona zostanie laureatce na specjalnem posiedzeniu Rady miejskiej w dniu święta narodowego 3-go maja.

POSŁOWIE ŁÓDZCY INTERWENJUJĄ.

Łódź, 22 kwietnia. (AW.). Dziś wyjechała stąd do Warszawy delegacja łódzkich posłów robotniczych. Delegaci udają się do Min. Pracy Prystora, celem interwenjowania u niego w sprawie złagodzenia ciężkiej sytuacji bezrobocia w Łodzi.

USUNIĘCIE PREZESA BANKU ROSYJSKIEGO.

Moskwa, 22 kwietnia. (AW.). Dotychczasowy prezes rady banku państwowego Szejnman został nagle w czasie urlopu usunięty ze swego stanowiska. Jego następcą mianowano Piatakowa, który był ostatnio przewodniczącym delegacji sowieckiej do rokowań handlowych z przedstawicielami finansistów angielskich.

KTO BĘDZIE KANCLERZEM AUSTRJI.

Wiedeń, 21 kwietnia (PAT.). Komisja główna austrjackiej rady narodowej zwołana została na poniedziałek popołudniu, celem desygnowania kanclerza. Koła parlamentarne uważają za pewne, że na kanclerza desygnowany będzie naczelnik Przedarulanji dr. Ender. We środę odbędzie się plenarne posiedzenie Rady narodowej, na którem nastąpi wybór nowego rządu.

Perfumy i nafta.

P. Coty, nowoczesny konkwistador. — Z agenta miljarder. — Podbój prasy. — Opanowywanie organizacji. — Sojusz z bandytą. — Kto pisze a kto podpisuje? — Dyktator czy francuski Hugenberg? — Kto stoi za p. Coty?

P. Franciszek Coty, wielki i słynny fabrykant perfum, należy do osób o których dziś we Francji najwięcej się mówi, nietylko w świecie handlowym, ale politycznym i dziennikarskim. Fabrykant perfum, takbyśmy wyobrażali go sobie zdaleka, powinien być istotą delikatną i wytworną, podobną do swoich produktów. P. Coty zgoła nie jest podobny do tego wyimaginowanego pierwowzoru. Szukając analogji między charakterem człowieka, a jego zajęciem, musiałoby go się uważać raczej za fabrykanta żelaza. Może zresztą dojdzie i do tego, jak już doszedł do niejednego rezultatu w ciągu dotychczasowego biegu swego życia.

P. Coty, natura nawskróś władcza, imperjalistyczna i brutalnie zaborcza, zaczął bardzo skromnie. Był przed wojną czemś w rodzaju agenta handlowego, jak stwierdza p. Ludwik Latzarus w niedawno wydanej książce o fabrykancie perfum, ogłoszonej w intencjach zgoła nieżyczliwych dla bohatera pamfletowej monografji. Słowem, dorobił się ogromnego majątku, a dorobiwszy się, zapragnął odgrywać rolę i na innych polach.

Zaczął od skupywania dzienników. Nabył dziennik paryski „Figaro", pismo sfer wytwornych i konserwatywnych i ulokował je w okazałym gmachu, przy Polach Elizejskich. Uzyskał wpływ na stary dziennik „Gaulois", czytywany w sferach arystokracji. Ze względu jednak na deficyty musiał organ ten niedawno zamknąć. Największym jego czynem na polu dziennikarskim było założenie dziennika „L'ami du peuple", wychodzącego obecnie w dwóch wydaniach, którego tytuł, zaczerpnięty ze słynnego pisma Marata, wychodzącego w czasie wielkiej rewolucji francuskiej, ma zasłaniać treść na wskróś reakcyjną. „L'ami du peuple" kosztuje 10 centymów, gdy minimalna cena innych pism wynosi 25 centymów. P. Coty, nie dbając o deficyt, idący w setki miljonów, postanowił zdławić konkurencję. Potężny syndykat wydawców nałożył bojkot na zaborczego fabrykanta. P. Coty nie dostawał ogłoszeń, a monopolowa dotąd w tej dziedzinie agencja Hachette, zajmująca się kolportażem pism, zbojkotowała jego dzienniki. P. Coty założył wobec tego agencję własną i dalej rozszerza sieć swoich wpływów prasowych.

„Action Française", organ rojalistów, wyklętych przez Watykan, znajdował się w ciężkiem położeniu. P. Coty dał im subwencję i dziś „Action Française" maszeruje w jednym rzędzie z jego pismami. „La Victoire" Gustawa Hervé dawnego radykalnego socjalisty i antymilitarysty, który w czasie wojny stał się nacjonalistą, a obecnie jest klerykałem i germanofilem, również jest na jego utrzymaniu.

Nie dość na tem. P. Coty postanowił odegrać czynną rolę polityczną. Postawił kandydaturę swoją do senatu na Korsyce. (Tu trzeba dodać, że „Coty" to jest pseudonim, a właściwe nazwisko fabrykanta perfum brzmi Spoturno). P. Latzarus pisze w swojej książce o niesłychanej korupcji, którą rozwinął p. Coty, i o porozumieniu jego ze słynnym bandytą korsykańskim Romanettim. P. Coty został wybrany, cóż z tego, kiedy senat unieważnił jego wybór.

Zaborczy fabrykant perfum nie daje za wygraną. Postanowił stworzyć coś w rodzaju własnej milicji, względnie uzyskać wpływ na organizacje prawicowe. Wiemy już, że jest w porozumieniu z „Action Française". Rozbił faszystów francuskich, których przywódca, p. Jerzy Valois, dawny rojalista, dziś lewicowiec, jest jego najzawziętszym wrogiem i prowadzi przeciw niemu gwałtowną kampanję prasową, zarzucając mu, że dąży do przewrotu i dyktatury. W zarzutach tych jest niewątpliwie wiele przesady. Format ludzki p. Coty nie jest znów tak wielki, może co najwyżej zostać francuskim Hugenbergiem. Nie dość na tem, p. Coty postanowił opanować Związek młodzieży patrjotycznej, na którego czele stoi przystojny i pełen impetu poseł paryski, p. Piotr Taittinger. Był on dotąd nacjonalistą, obecnie jednak zagrożony w domenie swoich wpływów przez p. Coty, zaczyna przechylać się na lewo.

Zapomnieliśmy o tem, że p. Coty jest dziennikarzem, bo ogłasza liczne artykuły w „Figarze". Przeciwnicy komentują złośliwie: p. Coty nie pisze tych artykułów, lecz tylko je podpisuje, bo sam nie potrafi nic napisać. Piszą je za niego sekretarze, wśród których na pierwszem miejscu stoi p. Urban Gohier, znany ongi dziennikarz antysemicki.

Nasuwa się pytanie, dlaczego p. Coty setki miljonów pcha w deficytowe przedsiębiorstwa dziennikarskie? P. Coty jest niesłychanie bogaty i może sobie na to w ostateczności pozwolić, lecz wiadomo o tem, że nie lubi nadwerężać własnej kieszeni. I tu dochodzimy do związku między perfumami i naftą.

Tygodnik berliński „Die Weltbühne" twierdzi, że przedsiębiorstwa prasowe p. Coty finansuje olbrzymi angielski koncern naftowy Royal Dutch i że angielska służba wywiadowcza, słynny Intelligence Service, udziela p. Coty informacyj. Wszyscy mężowie zaufania i przedstawiciele Royal Dutch są po stronie p. Coty, którego doradcą politycznym są pp. François Marsal, były prezydent ministrów, i p. Juljusz Cambon były ambasador, obaj związani z Royal Dutch.

Po stronie przeciwnej stoi rywal Royal Dutch — amerykański koncern naftowy Standard Oil, z którym współpracuje potężny bankier francuski Horacjusz Finaly. On to ma subwencjonować przeciwników p. Coty i kampanję przeciw niemu prowadzoną.

W ten sposób perfumy, polityka, dziennikarstwo i nafta, stanowiłyby teren walki potężnych kapitałów, jednych i tych samych, zwalczających się wszelkiemi sposobami. (j.)

Podniosła uroczystość na Zamku.

Odznaczenie zasłużonych kolejarzy i pocztowców.

Warszawa, 21 kwietnia. (P. A. T.). W dniu dzisiejszym odbyły się w stolicy uroczystości związane z dekoracją Krzyżem zasługi 438 kolejarzy i pocztowców, którzy przez długi szereg lat pracowali na swych posterunkach dla dobra Państwa. O godz. 9.30 odbyła się w katedrze św. Jana uroczysta Msza św. Po nabożeństwie uformował się pochód, który ruszył na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 12.30 Minister Komunikacji podejmował śniadaniem w sali klubu urzędniczego odznaczonych pracowników kolejowych, w czasie którego wygłosił dłuższe przemówienie.

Ministrowi odpowiedział najstarszy wiekiem, 84-letni kolejarz, uczestnik powstania, Kmita.

O godz. 3 popoł. odznaczeni obecni byli na przedstawieniu galowem »Pan Twardowski« w Teatrze Wielkim.

Około godz. 7 wieczorem zasłużeni kolejarze i pocztowcy przybyli na Zamek, gdzie ustawili się w sali assamblowej. Punktualnie o g. 8 wszedł do sali P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu członków Rządu z Premjerem Świtalskim na czele. P. Prezydent wygłosił do zgromadzonych następujące przemówienie:

Przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Szanowni Panowie! Wielką przyjemność sprawiliście mi Panowie, że mogę Was tu u siebie gościć, jesteście bowiem tymi, którzy wyróżnili się w wysoce ważnej pracy dla Państwa z pośród wielkiej rzeszy swych kolegów i współpracowników. Cieszy mnie również i to, że nareszcie przyszedł czas, kiedy nietylko silniej wyczuwa się zasługi dla Państwa, ale specjalnie szuka się tych ludzi zasłużonych, nietylko idzie się z uznaniem do pracowników, stojących na więcej odpowiedzialnych stanowiskach, ale sięga się do licznych rzesz pracowników na stanowiskach mniej widocznych, chociaż równie odpowiedzialnych i doniosłych. Obecnie, kiedy posiadamy pełną niezależność państwową, kiedy dzięki naszemu Wielkiemu Wodzowi Narodu większy mają dostęp do stanowisk kierowniczych w Państwie, ludzie o wielkich uczuciach dla Państwa, ludzie którzy bardzo kochają swój naród, i to cały bez ograniczenia się do sfery węższej lub szerszej i dążą coraz więcej do sharmonizowania pracy i prowadzenia jej po linji wytycznej przez Wielkiego naszego Kierownika, w takich warunkach przyszedł czas do skupienia się przy pozytywnej pracy dla Państwa i do przeciwstawienia się zbyt rozpowszechnionym tendencjom walki. A przecież, gdy walka jest nadmierna, to niweczy ona wszelką pracę twórczą dla dobra Rzeczypospolitej, dobrobyt jej obywateli i jej potęgę. Dzisiejszy stan rzeczy umożliwiający skoordynowanie i wiązanie wszystkich wysików pozytywnych dla Państwa z imieniem Józefa Piłsudskiego jest tak doniosłym atutem w naszym rozwoju, że jest zdolny skutecznie przeciwdziałać wszystkim wspomnianym trudnościom. Miło mi jest stwierdzić, że zwracając się do Was, przedstawiciele wielkiej rzeszy pracowników kolejowych i pocztowych, zwracam się do tych, którzy dali najpiękniejsze dowody pozytywnej pracy dla Państwa, godnej naśladowania przez rzesze innych pracowników. Wyście pierwsi w naszem młodem Państwie, czy to w ciężkich chwilach wojny, czy też w czasie pokoju, odznaczyli się tak wysokim poziomem swej pracy, że wprawiliście w podziw nietylko patrzących na was współobywateli, ale także zagranicę. Z pełnem zadowoleniem daję wyraz tym Waszym zasługom przez nadanie Wam odznaczeń państwowych w tem przekonaniu, że daliście dobry przykład, jak należy pracować dla ogólnego dobra Rzeczypospolitej. Proszę pp. Ministrów udekorować w mojem imieniu tu zebranych, bardzo mi miłych gości.

Akt dekoracji.

Po tem przemówieniu zgromadzeni na sali wznieśli na cześć Głowy Państwa trzykrotny okrzyk »Niech żyje«. Z kolei przystąpiono do dokonania odznaczeń. Kolejarze pozostali w sali assamblowej i dekorował ich w imieniu P. Prezydenta Minister Kuehn, pocztowcy zaś przeszli do sali rycerskiej, gdzie dekorował ich Minister Boerner. Po skończonym akcie dekoracji, odznaczeni kolejarze i pocztowcy przechodzili grupami do następnej sali, gdzie byli przedstawiani P. Prezydentowi Rzplitej. Wieczorem odbył się w salach Zamku raut.

Niemieccy rzeczoznawcy reparacyjni zdali gabinetowi sprawę ze stanu rokowań.

Paryż, 21 kwietnia. (PAT). Berliński korespondent Hawasa donosi, że podróż dr. Schachta do Berlina nie była spowodowana jedynie wypadkami czwartkowemi, lecz przedewszystkiem naprężeniem na rynku finansowym oraz faktem, iż sytuacja, w jakiej ostatnio znalazł się Bank Rzeszy, mogła doprowadzić do nowego podniesienia stopy dyskontowej. Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu niemieckiego wysłuchano dwugodzinnego sprawozdania Schachta i Vöglera. Schacht zapewniał, iż nie stawiał żadnych wniosków o charakterze politycznym. Posiedzenie odbyło się w całkowitym spokoju, bez wszczynania jakiejkolwiek dyskusji, gdyż ministrowie ograniczyli się do zarejestrowania oświadczeń rzeczoznawców. Następnie rada ministrów postanowiła pozostawić rzeczoznawcom na okres późniejszych rokowań przysługującą im dotychczas swobodę oceny sytuacji i działania. Dr. Schacht odbył następnie w Banku Rzeszy konferencję w sprawach dyskontowych. Dziś wieczorem delegaci niemieccy odjechali do Paryża.

Berlin, 22 kwietnia. (AW.). Wczoraj wieczorem wyjechał stąd do Paryża delegat niemiecki na konferencję ekspertów dr. Schacht. Przed wyjazdem Schacht udzielił jednemu z dzienników wywiadu, w którym podkreślił, że jest zupełnie dobrej myśli, iż uda mu się przekonać innych rzeczoznawców o niemożliwości płacenia przez Niemcy tak wysokich sum reparacyjnych, jakich się od nich żąda.

N. York, 21 kwietnia. (PAT). Prasa amerykańska szeroko omawia wystąpienie niemieckiego delegata reparacyjnego dr. Schachta, przyczem reakcja tej prasy na memorandum niemieckie jest bez wyjątku nieprzychylna. Paryscy korespondenci wielkich dzienników amerykańskich podkreślają oburzenie amerykańskich członków komisji wobec próby wprowadzenia ze strony Niemiec do dyskusji momentów politycznych, zaznaczając przytem, że Niemcy naraziły przez to delegatów amerykańskich na bezowocną stratę czasu.

Berlin, 22 kwietnia. (PAT). Prasa dzisiejsza w depeszach z Paryża donosi, że zapowiedziane na poniedziałek posiedzenie konferencji rzeczoznawców odroczone ma zostać prawdopodobnie do wtorku przedpołudniem. Powodem odroczenia miało być życzenie wyrażone przez wielu członków konferencji wzięcia osobiście udziału w pogrzebie lorda Revelstok'a, który odbędzie się dziś w poniedziałek w Anglji.

Paryż, 22 kwietnia. (PAT). Berliński korespondent Havasa donosi, że w miarodajnych kołach uważają, iż na konferencji rzeczoznawców nastąpiło znaczne odprężenie sytuacji i przewidują możliwość tymczasowego uregulowania sprawy, co pozwoliłoby uniknąć nieobliczalnych następstw zerwania rokowań.

ROCZNICA ZAŁOŻENIA RZYMU.

Rzym, 22 kwietnia. (AW.). Wczoraj jako w rocznicę założenia Rzymu, oraz ustanowienia przez faszyzm „Święta pracy" odbyło się w całym kraju uroczyste przejście 100 tys. młodzieży „awangardystów" do partji faszystowskiej. Każdy awangardysta otrzymał z rąk starszego faszysty strzelbę i książkę o doktrynie faszyzmu.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 22 kwietnia. Na Giełdzie pieniężnej zainteresowanie małe, tendencja spokojna, usposobienie niejednolite. — Na Giełdzie zbożowej tendencja utrzymana, usposobienie nieco żywsze.

Nasza flota handlowa.

Śniły o tem pokolenia, by kiedyś zobaczyć powiewającą dumnie na masztach polską banderę. Dlatego też — czytamy w czasopiśmie „Morze" — już w pierwszych latach niepodległości czynione były próby założenia polskich przedsiębiorstw żeglugi morskiej. W latach 1919 i 1920 spotykamy polskie statki na morzu Czarnem, w Anglji, na oceanie Atlantyckim i nawet na Pacyfiku. Wkrótce jednak statki te znikają, sprzedane pośpiesznie z powodu psujących się konjunktur.

W grudniu 1926 roku przystąpiono do stworzenia państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska". W styczniu 1927 roku uruchomiono pierwszych pięć statków towarowych o pojemności 3.000 tonn każdy.

Ta maleńka flota handlowa zaczęła swą pracę od przewożenia eksportowych artykułów polskich, a przedewszystkiem węgla i drzewa. Wkrótce wyrobiła sobie dobrą markę nietylko na Bałtyku, ale i w portach zachodnioeuropejskich, ze względu na solidne załatwianie klientów, dobry presonel, solidność statków, oraz ładowność.

W tymże 1927 roku flota nasza powiększyła się o przejęty od wojska statek „Warta" pojemności około 4.200 tonn, oraz o nabyty nowy statek „Tczew", wybudowany w Holandji, pojemności 1100 tonn.

W 1928 roku przybywają dalsze dwa statki: o pojemności 5020 tonn. Tym sposobem w okresie tego roku „Żegluga Polska" dysponowała 9-ma statkami, które odbyły 175 podróży, a ilość przewiezionego towaru wyniosła 430.858 tonn.

Prócz statków towarowych „Żegluga Polska" posiada jeszcze 5 pasażerskich, z których dwa — „Gdynia" i „Gdańsk" służą do komunikacji pomiędzy portami polskiego wybrzeża i do dalszych wycieczek po Bałtyku. Trzy inne statki — „Jadwiga", „Wanda" i „Hanka" — utrzymują komunikację pomiędzy Gdynią, Helem, Jastarnią, Sopotami i Gdańskiem.

Poza tem obsługują polskie wybrzeże i przedsiębiorstwa prywatne.

I tak w ostatnich miesiącach powstało nowe polskie przedsiębiorstwo okrętowe nod nazwą „Polsko-Brytyjskie towarzystwo okrętowe, sp. akc.", z kapitałem zakładowym 13 i pół miljona złotych. Towarzystwo to posiadać będzie 4 statki pasażersko-towarowe i utrzymać ma stałą komunikację pomiędzy Gdynią a portami Anglji i Francji.

Ponadto na zasadzie umowy pomiędzy Rządem polskim a francuskiem towarzystwem okrętowem „Chargeurs reunis", utrzymującem komunikację pomiędzy Gdynią a portami Ameryki Południowej, linja ta po trzech latach ma być przekształcona na polskie przedsiębiorstwo okrętowe.

R. Z.

W państwie Stalina.

Z pod pióra moskiewskiego korespondenta „Prager Presse" wyszła obecnie wcale obszerna książka pt. „W państwie Stalina". Autor, pierwszorzędny znawca stosunków rosyjskich, maluje w poszczególnych, fejletonistycznie ujętych rozdziałach życie sowieckiej Rosji we wszystkich jej przejawach. Sowiecka Ukraina, Zagłębie Donieckie, budowle nad Dnieprem, życie w Odessie, zamienione na sanatorja bajkowe zamki carów na Krymie, Kaukaz, bezdomne dzieci, tereny naftowe, liryczna postać Isadory Duncan, a wreszcie kreślone silnemi pociągnięciami postacie kierujących osobistości ze Stalinem na czele, — wszystkie te obrazy odzwierciedlają w całej pełni dzisiejszą Rosję sowiecką.

Na szczególną wzmiankę zasługuje ideologiczne resume, kończące książkę: „Rewolucja osiągnęła w obecnym okresie bardzo wiele. Stworzyła państwo o pewnym porządku i stara się ten porządek w dalszym ciągu udoskonalić. Mimo to jednak istnieje wielkie pytanie, czy siły jej starczą na doprowadzenie do końca tego, co sobie zakreślili jej teoretycy i praktycy. Dotychczasowy stan unji sowieckiej nie dostarczył bynajmniej dowodów w tym kierunku, by ona była w stanie zrealizować socjalistyczny porządek produkcyjny, konsumcyjny i społeczny a natomiast wychodzą na jaw momenty, które coraz mniej przypominają socjalizm a natomiast coraz bardziej wskazują na państwowy kapitalizm. Wielki eksperyment rosyjskiej rewolucji społecznej nie dobiegł jeszcze kresu; ba, nawet nie wstąpił jeszcze na drogę, na którejby można mu przepowiedzieć jego rozwój na przyszłość. Rosja wciąż znajduje się jeszcze w stadjum eksperymentowania". D.

Dzikie pretensje.

Hugenbergowski »Der Tag« donosi z wielkiem oburzeniem, że Polacy przedsięwzięli przebudowę frontonu mostu w Tczewie, który posiada tablice pamiątkowe Fryderyka Wilhelma IV i Wielkiego Mistrza Krzyżaków Winrycha Kniprode.

Dziennik zaznacza, że Polska jest zobowiązana na podstawie traktatów do zachowania mostu w takim stanie, w jakim go otrzymała. To odnosi się naturalnie także do zachowania pamiątkowych płaskorzeźb, posiadających kulturalno-historyczne znaczenie.

Ten krok władz polskich przypisuje dziennik ogólnej polonizacji Pomorza i Wielkopolski, którą Polacy chcą ukończyć przed majem, celem usunięcia wszelkich pozostałości po Niemcach, jeszcze przed otwarciem Wystawy polskiej w Poznaniu, a to ze względu na spodziewany zjazd gości z zagranicy.

Samozwańczy car Michał na Ukrainie „panował" wśród włościan sześć lat.

Pisma sowieckie podają szczegóły o ukazaniu się na Ukrainie samozwańca, który podaje się za brata cara Mikołaja, mianowicie wielkiego księcia Michała.

Samozwaniec ogłosił się carem i zjednał sobie wielką popularność wśród ludności.

Było to w r. 1922.

Od tego czasu »car Michał« objeżdżał Ukrainę ukazując się ludowi w specjalnie dla niego sporządzonym płaszczu i koronie. Samozwaniec zjednał sobie wielu zwolenników wśród robotników zagłębia Donieckiego. „Car Michał twierdził, że wkrótce upadnie władza sowiecka i Ukraina będzie monarchją włościańską.

W ciągu kilku lat G. P. U. ścigała „cara Michała" ale ludność ukrywała go. „Car" wciągu 6 lat prowadził agitację antysowiecką.

Dopiero w ostatnich dniach agenci G. P. U. otoczyli chatę, w której ukrywał się samozwaniec i zażądali, aby się poddał. „Car" ze swymi zwolennikami bronił się strzałami w przeciągu całej doby. Wkońcu jednak go schwytano.

Wkrótce w Humaniu rozpocznie się sensacyjny proces cara samozwańca, oraz jego zwolenników w liczbie 52 osób.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 22 kwietnia 1929.

RUCH SŁUŻBOWY.

W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

W Komisarjacie Rządu w Warszawie:

Przeniesiony: Naczelnik wydziału w V st. sł. p. o. zastępcy Komisarza Rządu w Warszawie Pilecki Jerzy, do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z poruczeniem funkcji Wicewojewody lwowskiego dnia 27 lutego 1929 roku.

We władzach wojewódzkich:

Przeniesieni: Radca Wojewódzki w VI. st. sł. Strzyżowski Eugenjusz — z Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu do Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku dnia 6 lutego 1929 r.; Naczelnik wydziału w V st. sł. Dr. Laniewski Ludwik — z Poleskiego Urzędu Wojewódzkiego do Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu dnia 8 lutego 1929 r.; Naczelnik wydziału w V st. sł. i Wicewojewoda we Lwowie Gronziewicz Zygmunt do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu z poruczeniem funkcyj Wicewojewody poznańskiego dnia 27 lutego 1929 r.

Zwolniony ze służby: Radca wojewódzki w VI st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim w Stanisławowie Jakubiczka Emanuel — na podstawie art. 116 ustawy o państwowej słlużbie cywilnej z dniem 28 lutego 1929 r.

We władzach powiatowych:

Przeniesiony: Referendarz w VI st. sł. Gądziński Karol — z lwowskiego Starostwa grodzkiego do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie dnia 6 lutego 1929 r.

Przeniesiony w stan spoczynku: Lekarz powiatowy w VII st. sł. w Starostwie w Strzyżowie Dr. Biliński Antoni, z dniem 28 lutego 1929 r.

(„Monitor Polski" Nr. 88, z dnia 16 kwietnia 1929 r.).

Cierpienia nieistniejącego narodu.

Pomnik dla nieistniejącego człowieka. — Automatyzm frazesu i powodzenie mistyfikatorów. — Solidarność z narodem, którego niema. — Naiwność jest wieczna.

Znanym jest przedwojenny kawał, który paru dowcipnych literatów paryskich urządziło z odezwą, wzywającą do składek na pomnik człowieka, który nigdy nie istniał. Wymyślili sobie jakiegoś pana Hegesippe Simona, ułożyli na temat jego zasług bombastyczną odezwę, w której nazwali go jedną z twierdz republikańskiego ustroju, jednym z budowniczych demokracji współczesnej, duchem jasnym, wiodącym na drogę postępu i t. d., nie podając przytem żadnego szczegółu z jego życia i dzieł i dając w ten sposób do zrozumienia, że powinny one być dostatecznie znane każdemu wykształconemu człowiekowi, coś podobnego, jak gdyby u nas wzywano do składek na pomnik Mickiewicza, lub Słowackiego. Odezwy te rozesłane zostały setkom najwybitniejszych ludzi świata polityki, dziennikarstwa, sztuki itd.

Efekt był zdumiewający. Napłynęły setki zgłoszeń do komitetu. Ze zgłaszających się nikt nie chciał się przyznać, że nie wie kim jest ów wielce zasłużony pan Simon, nikt nie miał ochoty, ani czasu, aby zaglądnąć do encyklopedji. Gorzej, znaleźli się tacy, którzy udawali, że znają bliższe szczegóły o sławie, która nigdy nie istniała, ktoś go nazwał genialnym pedagogiem, ktoś inny politykiem. Radość była powszechna, gdy autorzy kawału odkryli swój żart. Mimo to Francuzi pozostali niepoprawni.

Przysłowiową jest francuska nieznajomość geografji. Francuzi nie lubią wyjeżdżać zagranicę. Nie interesują się innemi narodami, zwłaszcza mniejszemi i dalej położonemi. Wystarczy im Francja i własne ich sprawy. Zwłaszcza mieszkańcy prowincji zamykają się w kręgu najciaśniejszych swoich interesów. Natomiast piękne zwroty o wolności, braterstwie, równości, działają w sposób automatyczny. Wystarczy nacisnąć klawisz, a automatyzm ludzki poczyna działać, dopowiadając dalsze frazesy. Na tem tle, które wyrosło zresztą z pięknych i szlachetnych tradycji, które wsiąkły nieraz w szarość mieszczańskiego życia, jasnem się staje niezmierne powodzenie wesołych mistyfikacji.

Ostatni kawał w tych dniach odkryty wyszedł z kół rojalistów. Niejaki p. Mellet sprawił sobie papier listowy z pieczątką „Komitet obrony Poldewów" i wystosował do posłów i senatorów francuskich następujące orędzie w pokoszlawionym umyślnie języku francuskim, aby wydawało się, że pisał ją cudzoziemiec. Główne ustępy tej odezwy brzmią:

„W XX wieku, wieku światła i prawa, blisko 100 tysięcy nieszczęsnych Poldewów, nowoczesnych niewolników, jęczy pod jarzmem kilkudziesięciu wielkich właścicieli ziemskich. Kobiety, starcy i dzieci (ponieważ mężczyźni pracują we fabrykach i na roli w innych państwach) żyją w nędzy jak zwierzęta. Niemasz dla nich pomocy, jeśli sumienie świata, do którego apelujemy, nie wyzwoli ich. Z pewnością nie jesteśmy przyjaciółmi Sowietów, a zwłaszcza Ukrainy, przez którą tyle ucierpieliśmy, lecz podobny ucisk nawet u nich nie byłby możliwy. Wzywamy Cię, Czcigodny panie pośle, pomóż nam. Nie żądamy od pana pomocy pieniężnej (Francuzi, jak wiadomo, są bardzo oszczędni. Red.), lecz błagamy o pomoc moralną, o list i podpis, który ma poprzeć naszą petycję, wystosowaną do Ligi Narodów. Za komitet obrony Poldewów:

Lineczi Stantoff, Lamidaeff".

Oczywiście naród Poldewów jest wytworem fantazji, podobnie jak i p. Simon, a nazwa jego, tak przypuszczam, pochodzi od nazwiska znanego przedsiębiorcy odczytowego paryskiego. p. Leona Poldesa. Odezwa roi się od bzdurstw najbardziej oczywistych. Jakże Poldewowie mogli żyć pod jarzmem swoich prześladowców, jeśli mężczyźni pracowali zagranicą? Chodziło o to, aby biedni posłowie tembardziej się zasypali.

Pierwszą odpowiedź nadesłała niebyle jaka figura parlamentarna, bo profesor Piotr Cazals, były prezes klubu radykalnego w parlamencie, obecnie kwestor Izby. Pisze on:

„Jestem zdecydowanym przeciwnikiem wszelkiej krzywdy, a tembardziej ucisku i gwałtu".

Poseł Couffet jest jeszcze serdeczniejszy. Pisze on: „Jestem w ramach możliwości do dyspozycji panów, aby pomóc wam w waszem szlachetnem dziele. Niema nic piękniejszego, nad wysiłki tych, którzy chcą wyzwolić z niewoli swoich braci, a jest rzeczą smutną, że niewolnictwo istnieje jeszcze w XX wieku".

P. Boutet jest głęboko wzruszony. „Serce mi się krwawi na myśl, że ludzie, którzy powinni być wolni i szczęśliwi, jęczą pod jarzmem".

Następnie komitet wystosował nowy odezwę, po której napływać poczęły nowe wyrazy solidarności. Wyróżnia się pośród tych odpowiedzi list p. Forcinala. Pisze on: „Wasze wołanie o pomoc nie może nie wywołać echa w sercu posła, byłego żołnierza z wojny światowej, potomka pokolenia wielkiej rewolucji, które ogłosiło światu prawa człowieka i obywatela".

P. Forcinal, we współczuciu swojem szlachetnem, choć może nieco naiwnem, idzie jeszcze dalej i umieszcza takie postscriptum: „Możeby panowie zażądali przesłuchania was przez komisję spraw zagranicznych parlamentu?".

Byli jednak bardziej krytycznie nastrojeni posłowie (listy z wyrazami solidarności pochodzą niemal wyłącznie od mniej znanych posłów z prowincji), którzy zażądali wyjaśnień. P. Lineczi Stantoff nie daje się prosić dwa razy.

KRONIKA

KWIECIEŃ 22 PONIEDZIAŁEK	KALENDARZ
	Rz.-kat. Sotera
	Gr.-kat. Jewpsychja
	Wschód słońca g 4 m 26
	Zachód „ „ 18 „ 45
	Długość dnia g 14 m 22

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 23 kwietnia o godz. 7.30 „Borys Godunow“ 40% zniżki.

Wtorek 23 kwietnia o godz. 7.30 „Niespodzianka“.

„Ostatnia Nowość“. Zespół komedjowy Teatru Wielkiego pod kierunkiem reżyserskim p. Żyteckiego odbywa codziennie próby z komedji głośnego autora francuskiego Edwarda Bourdet'a pt. „Ostatnia Nowość“, przełożonej na język polski przez Boya-Żeleńskiego. Świetna ta komedja, osnuta na zupełnie nowym i naprawdę kapitalnym temacie, należała do największych atrakcji ubiegłego sezonu teatralnego w Paryżu i święciła tam niebywałe sukcesy. Na scenie naszej ujrzymy ją w pierwszorzędnej obsadzie ról.

„Cantarea Romaniei“ wielki zespół Chóru Rumuńskiego, który w artystycznej swojej tournée przyjmowany był we wszystkich stolicach europejskich wprost entuzjastycznie, zdobywając sobie sławę światową, wystąpi we Lwowie tylko jeden raz w Teatrze Wielkim w piątek 26 kwietnia pod kierunkiem znakomitego dyrektora p. Marcela Botez. Bilety w kasach teatralnych można nabywać już od poniedziałku 22 bm.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 22 kwietnia o godz. 7.30 „Kwadratura koła“.

Wtorek 23 kwietnia o godz. 7.30 „Murzyn warszawski“.

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.
Wtorek 23 kwietnia: Koncert jubileuszowy Aleksandra Michałowskiego. 3182

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Policmajster Tagiejew“.
CHIMERA: „Niezwyciężony“.
CASINO: „Anna Karenina“.
COLOSSEUM: „Bandyta“ i „Płonący Okręt“.
FATAMORGANA: „Kobieta na torturach“.
GRAŻYNA: „Romans panny Opolskiej“.
KOPERNIK: „O świcie“ i „Rusałka“.
LEW: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty“.
LUNA: „Lucjano Albertini“.
MARYSIEŃKA: „O świcie“ i „Rusałka“.
OAZA: „Marynarze i blondynki“ i „W domu warjatów“.
PALACE: „Mogiła wśród lodowców“.
PAN: „Pożar serc“.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swoich członków, że we środę dnia 24 kwietnia br. wygłosi odczyt p. dr. O. V. Wyszyński p. t. „Widoki kolonizacji polskiej w Peru“. Początek o godz. 18-tej.

Baczność Legjoniści i Strzelcy! Tradycyjne Święcone legjonowo-strzeleckie odbędzie się w sobotę, 27 bm. o g. 20-tej w lokalu własnym przy ulicy Gródeckiej l. 69 I. p. Wstęp od osoby 4 zł.

IX. Walny Zjazd Zarządu Oddziału Lwowskiego Związku Harcerstwa Polskiego odbędzie się dnia 5 maja (niedziela) 1929 r. we Lwowie w sali Muzeum Przemysłowego. Porządek dzienny jest następujący: 1) Rano 5 maja msza św. w Katedrze Lwowskiej o godz. 9-tej. 2) Otwarcie zjazdu Walnego o godz. 10-tej (w razie braku wymaganej ilości członków Zjazdu, o g. 10.30) 3) Wybór prez. Zjazdu. 4) Powitanie gości i mowy powitalne. 5) Prelekcja przedstawiciela Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego. 6) Odczytanie protokołu ostatniego Zjazdu Walnego. 7) Odczytanie sprawozdania Zarządu Oddziału Lwowskiego. Z. H. P. 8) Dyskusja nad sprawozdaniem. 9) Wnioski i interpelacje. Zamknięcie Zjazdu. Wnioski na Zjazd Walny należy przesyłać na ośm dni przed Zjazdem t. j. przed 5-tym majem 1929 r., w myśl 18 § Statutu Zarządu Oddziału Lwowskiego pod adresem: Sekretarjat Zarządu Oddziału Lwowskiego Z. H. P. Lwów, Friedrychów l. 8 III. p. Dnia 4 maja (sobota) odbędzie się Odprawa Komendantów Drużyn podlegających Komendzie Chorągwi Lwowskiej.

XLIII. posiedzenie Rady Przybocznej Komisarza Rządu odbędzie się we wtorek, dnia 23 kwietnia 1929 o godzinie 19-tej (7-mej wieczorem) w sali posiedzeń Rady miejskiej, ratusz I. p.

Niezwykły jubileusz. Jutro zjawi się na estradzie koncertowej Towarzystwa Muzycznego Nestor wirtuozów polskich, Aleksander Michałowski, niedościgniony odtwórca Chopina. Złożyły już mu hołd za sześćdziesięcioletni trud i znój Warszawa, Kraków i Poznań. Jutro okaże Lwów, że potrafi uczcić prawdziwe zasługi, że nieustępliwy ten apostoł kultu Chopina i wśród nas znalazł wyznawców i wielbicieli.

Zjazd okręgowy oficerów rezerwy. Wczoraj zakończyły się obrady dorocznego walnego zjazdu delegatów Związku oficer. rezerwy okręgu ziem południowo-wschodnich. Prezesem Związku wybrano ponownie prof. Zalewskiego, wiceprezesami p. Włodz. Krynickiego i por. rez. O. Frisera, do zarządu weszli ks. kap. Grudzieński, ppłk. rez. Hoszowski, Rydet, mjr. rez. Abłamowicz, dr. Ostaszewski, Nowakowski, Wizimirski, kpt. rez. Kwiatkowski, Malczewski, por. rez. dr. Nowak-Przygodzki, dr. Mękarski, Załęski, Kuszewski, rtm. rez. Krzeczunowicz, mjr. rez. Broszkiewicz, Muszewski, Bodnar, Pisarik, Mayer, Więckowski, Lubaczewski. O godz. 12 w południe odbyto uroczyste posiedzenie delegatów Związku w sali ratuszowej. W zebraniu tem wzięli udział dow. O. K. VI. gen. Popowicz, prez. Sądu apel. Czerwiński, Kom. Rząd. m. Lwowa Nadolski, prez. dyr. kol. Prachtl-Morawiański, prez. prok. państwa Hamerski, poseł Jaruzelski, wiceprez. Związku Obrońców Lwowa i Związku Legjonistów Baczyński, płk. Englisch i grono innych oficerów w czynnej służbie oraz liczne grono delegatów Związku. Obrady zagaił prezes Okręgu płk. rez. Zalewski, który m. i. stwierdził, że negatywny stosunek oby wateli do Państwa, jaki był wynikiem długoletniej niewoli i został przeniesiony na własny Rząd, musi ustąpić prawdziwemu patrjotyzmowi, inaczej pojętemu, niż w czasach zaborczych. Dyr. Kwiatkowski wygłosił referat na temat celów Związku. Zjazd wysłał telegramy z wyrazami hołdu do Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, nuncjusza papieskiego w Warszawie Marmaggi'ego i prezesa głównego Zarządu mjr. Romockiego.

Wiec protestacyjny dla odparcia prowokacyjnych uroszczeń niemieckich do Polskiej Ziemi. Wszyscy zgromadzą się dnia 23-go kwietnia 1929 r. o godz. 6-tej wieczorem w dziedzińcu ratusza. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Zjedn. Pracy Wsi i Miast, Zespół Stu, Feder. Obr. Ojczyzny, Zw. Legjonistów, Zw. Strzelecki, Zw. Obr. Lwowa, Zw. Oficerów Rez., Zw. Podoficerów Rez., Zw. wysłużonych Wojskow., Zw. Inwalidów, Małop. Zw. Straży Pożarnej, Związek Ochotn. Straży Poż. „Sokół“, Zw. Polsk. Młodzieży Demokr., Tow. „Gwiazda“, Tow. Młodzieży Rzem. im. Kościuszki, Ruska Agrarna Partja, Zw. Polaków Wyzn. Mojż., Żydowski Klub Mieszczański.

KRAJOWA

POZNAŃ. **Ogólnopolski zjazd matematyków.** Pod protektoratem J. M. Rektora oraz Kuratora Koła Matematyczno-fizycznego studentów odbędzie się ogólnopolski zjazd kół matematycznych, fizycznych i astronomicznych w Poznaniu w dniach od 2 do 5 maja br. Na zjazd przybędą niewątpliwie liczni przedstawiciele wszystkich środowisk akademickich.

BYDGOSZCZ. **Ukarany za znęcanie się nad rodziną.** Przed Sądem okręgowym w Bydgoszczy toczyła się rozprawa przeciwko 52-letniemu Wojciechowi Kwiatkowskiemu, mieszkańcowi Waplenia pow. szubiński, oskarżonemu o znęcanie się nad rodziną i dopuszczenie się czynów kazirodczych na dwóch nieletnich córkach. Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd wydał wyrok skazujący Kwiatkowskiego na 12 lat więzienia oraz na utratę praw obywatelskich przez 10 lat. Na podstawie amnestji darowano mu karę 4 lat więzienia.

POZNAŃ. **Samobójstwo aktorki jednego z kabaretów warszawskich.** Wczoraj wieczór popełniła w bramie jednego z domów przy ul. Mielżyńskiego zamach samobójczy przez zażycie lyzolu 23-letnia Rena Lindnerowa tancerka jednego z kabaretów warszawskich. Prawdopodobnie przyczyną zamachu samobójczego były nieporozumienia na tle nieszczęśliwego małżeństwa.

ZAGRANICZNA

KIJÓW. **Niewiarogodne zdziczenie sekciarzy schizmatyckich.** We wsi Ciemne, pod Humaniem, na Ukrainie, zaszedł wypadek, który świadczy o niesłychanem zdziczeniu, jakiemu ulegają niektórzy sekciarze schizmatyccy. Zwolennicy sekty Joana Kronsztackiego postanowili złożyć w ofierze jednego ze swych współwyznawców. Na ofiarę upatrzono włościanina Repeszowskiego. Dzicy fanatycy związali go, położyli na stole i już mieli przystąpić do morderstwa, gdy Repeszowski zaczął błagać, aby go jeszcze na chwilę uwolniono z pęt. Gdy życzeniu temu stało się zadość, Repeszowski schwycił leżący na ziemi drąg żelazny, zabił nim dwóch niedoszłych swych oprawców i uciekł ze wsi.

PARYŻ. **Wyjazd dzieci polskich do kraju.** W okresie zbliżających się wakacji Zw. Nauczycielstwa Polskiego we Francji organizuje wyjazd 200 dzieci do kraju na 2 miesiące.

---

lecz posyła im natychmiast rys dziejów narodu Poldewów. Początki jego — pisze — sięgają roku 1000 po Chr. Karol Śmiały, zająwszy Maltę, chciał zostać królem Poldewów, lecz Karol V oparł się temu. Wskutek tego Poldewowie dostali się pod okrutne panowanie Hohenstaufów, które trwało 200 lat. Lecz bohater narodowy pochodzenia żydowskiego, Gelle-Foa, wzniósł sztandar niepodległości przy pomocy generała francuskiego Melleta i angielskiego admirała C. D. Bynna wygrał krwawą bitwę pod Tanfepa. Niestety, zginął, a po jego śmierci władza dostała się w ręce arystokratów. Należeli oni do sekty katolickiej Morasów, gdy naród był protestancki i żydowski pod wpływem kapłanów luterańskich, którzy przybyli do nas, aby uchronić się przed nieszporami sycylijskiemi. Wielki rzeźbiarz Littonguem, twórca pomnika Marceau w Rennes, jest z pochodzenia Poldewem, Również teściowa wielkiego francuskiego poety Musseta była Poldewką“.

Gdy listów nagromadziło się dosyć, autor kawału zdekonspirował całą sprawę publicznie. Czy politycy francuscy zwłaszcza mniejszego kalibru będą potem ostrożniejsi? Nie wiem.

I politycy i zwykli obywatele bywają niepoprawni. Politycy dają się nabierać na podpisy pod odezwami, a mieszczaństwo francuskie pozwala wypróżniać sobie kieszenie rozmaitym oszustom i hochsztaplerom.

Pięćdziesięciolecie kapłaństwa Ojca Św.

Lwów, w ciągu ubiegłych stuleci przedmurze chrześcijaństwa i zachodniej kultury, obchodził półwiekowe gody kapłaństwa Piusa XI z powagą i w skupieniu, w sposób bardzo uroczysty. Gmachy publiczne i domy prywatne, przystrojone we flagi polskie i papieskie, nadawały miastu barwny, niecodzienny wygląd. Poranki, urządzone w sobotę w szkołach, dały młodzieży sposobność poznania pięknej postaci Papieża i serdecznego stosunku jego do Polski. O godz. 6-tej wiecz. odbyła się Akademja w pięknej sali Uniwersytetu. Przemawiali tam prorektor ks. Gerstman, Arcybiskup Teodorowicz i przedstawiciel młodzieży.

W dniu wczorajszym odbyła się w obecności przedstawicieli władz i tłumów publiczności uroczysta Msza św., odprawiona przez ks. Arcybiskupa Twardowskiego w licznej asyście duchowieństwa, w bazylice lwowskiej obrz. łac. Kazanie wygłosił ks. Arcybiskup Teodorowicz.

Uroczysta Akademja odbyła się wieczorem w auli uniwersyteckiej. Sala przepełniona. Nastrój podniosły. W pierwszych rzędach zajęli miejsca: ks. Arcybiskupi: dr. Twardowski i Teodorowicz, bp. dr. Lisowski, Woj. Gołuchowski, rektorowie i profesorowie wyższych uczelni, senator Thullie, prezes Czerwiński, prezesi innych urzędów, reprezentanci władz, licznie zebrany kler, duży zastęp publiczności.

Zagaił Akademję rektor ks. A. Gerstman wskazując na doniosłość uroczystości ku czci Papieża. Z kolei ks. dr. Żukowski podał do wiadomości zebranych tekst pisma hołdowniczego, wysłany przez ks. Arc. Twardowskiego imieniem archidjecezji do Papieża Piusa XI., poczem odczytał odpowiedź, jaką z Rzymu z Kurji Apostolskiej otrzymano, następującej treści:

Do Najdostojniejszego ks. Arc. B. Twardowskiego:

„Gratulacje od wszystkich tej archidjecezji wiernych, którą listownie przesłałeś Ojcu św. — z okazji 50-lecia Jego kapłaństwa, są Mu nadzwyczaj miłe, ponieważ są jasnym dowodem przedziwnej kleru i Twej owczarni zgody, która zwraca wszystkich oczy i serca do tej Ostoi Prawdy“.

„Te zaś życzenia są Mu tem milsze, że raczyłeś dołączyć zarazem szczere gratulacje z powodu paktu, zawartego przez Stolicę Apostolską z Rządem włoskim.

Przeto Ojciec św. składa Wam należną podziękę, jako zadatek najobfitszych łask, o które dla Was prosił i na znak szczególnej radości udziela Tobie i wszystkim, którzy razem z Tobą wezmą w najbliższych dniach udział w uroczystościach najmiłościwiej błogosławieństwa Apostolskiego“.

„To przesyłając wyrażam Ci uczucia mego wysokiego poważania z jakiem pozostaję z całem sercem oddany Waszej Ekscelencji.

Kard. **Gaspari**“.

Przemówienie o Piusie XI. wygłosił prof. dr. Konstanty Chyliński. Prelegent rozpoczął przemówienie krótkim rysem przebiegu życia Papieża Piusa XI i charakterystyką Jego działalności, przeważnie naukowej przed przybyciem do Polski. Wojna światowa wniosła nową kartę w życie ks. Ratti'ego, który przez papieża Benedykta XV z zacisza bibljotecznego powołany został na szerszą widownię. Dalsze swe uwagi poświęcił prelegent działalności ks. Ratti'ego w Polsce w latach 1918 do 1921, w szczególności podkreślił przeprowadzoną przezeń w b. Królestwie kongresowem reorganizację życia kościelnego i prace nad podniesieniem katolickiej oświaty. Uplastycznił czasy, kiedy przyszły Papież doskonale Polskę poznał i głęboko ją ukochał, był bowiem świadkiem jej cierpień, jej zmartwychwstania i jej zwycięstwa. W dalszym ciągu mówił prof. dr. Chyliński o conclave 1922 roku, które kard. Ratti'ego wyniosło na tron papieski oraz naszkicował obraz prac Papieża Piusa XI, jako Głowy Kościoła, w szczególności oświetlił sprawę konkordatu i światowej doniosłości paktu lateraneńskiego.

Akademję zakończyła bardzo piękna część wokalno-deklamacyjna.

Przegląd ustawodawstwa.

UTWORZENIE WARSZAWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Swego czasu mieliśmy sposobność omówić na tem miejscu znaczenie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 o Izbach rolniczych, wskazując między innemi na rolę, jaką odegrać one winny w kształtowaniu się i konsolidowaniu stosunków w polskiem rolnictwie. Obecnie zanotować należy, że numer 22 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej mieści w sobie rozporządzenie Rady Ministrów, oparte na powyższem rozporządzeniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i tworzące taką właśnie Izbę Rolniczą w Warszawie. Okrąg działalności tej Izby obejmować ma całe Województwo warszawskie a do rozporządzenia tego dołączony jest zarazem statut utworzonej Izby.

Z ważniejszych postanowień tego statutu podnieść należy, że organami Izby są: rada zarząd i prezes. Rada składać się ma z 70 radców z wyboru oraz pewnej ilości radców z nominacji, maksymalnie jednak 14. 42 radców pochodzić będzie z wyborów z okręgów wyborczych a 28 z wyboru społecznych organizacyj rolniczych. Prawo wybierania radców z okręgów wyborczych posiadają osoby, które albo są członkami sejmików powiatowych względnie rad miejskich miast wydzielonych z powiatu albo też są właścicielami lub dzierżawcami gospodarstw rolnych. **Dr. L.**

Akustyka kulis teatralnych.

P. Marja Gorczyńska, piękna i zdolna artystka warszawska, o której przez parę tygodni tak głośno było w prasie, zrazu za jej wolą, a później z pewnością wbrew niej, dobrze jest znana bywalcom teatralnym i kinowym. Na imię jej Marja i w harmonji z tem imieniem reprezentuje typ Marysi, oczywiście w najpiękniejszem znaczeniu tego słowa, właścicielkę tego imienia bowiem wyobrażamy sobie zwykle jako niewiastę uroczą, rosłą, żywotną i z temperamentem. Nic więc dziwnego, że w rolach dostosowanych do tego charakteru, p. Gorczyńska miała powodzenie na scenie. Mówią, że sukcesy równe scenicznym miewała i miewa i w życiu. Mówiono o samobójstwach z jej powodu, na szczęście usiłowanych tylko, a niedoprowadzonych do końca. Mówiono i o innych rzeczach. Z tych innych rzeczy wynikła afera, której p. Gorczyńska stała się zrazu bohaterką, a potem ofiarą.

Oto pewien zamożny dyrektor zapragnął poznać p. Gorczyńską. Użył w tym celu pośredniczki. Otrzymał zaproszenie i przybył do mieszkania artyski. Tu rzecz poczyna się plątać. P. Gorczyńska twierdzi, że pragnęła zdemaskować przypuszczalnego handlarza żywym towarem i że w tym celu ulokowała za drzwiami męża swego i naczelnika policji śledczej. Potem, po odejściu gościa, na stole, znalazły się pieniądze. P. Gorczyńska przeznaczyła je na cele dobroczynne, między innemi na Dom aktora. O całej aferze powiadomione było najkrzykliwsze z brukowych pism warszawskich, którego reporter, czy redaktor był reżyserem, czy też współreżyserem całej afery. Pismo wszczęło wielki hałas na temat cnoty i dobroczynności p. Gorczyńskiej i rozpisało ankietę na ten temat. Związek Artystów Scen Polskich wdał się w tę sprawę, zabronił członkom swoim brania udziału w ankiecie, a p. Gorczyńską pociągnął pod sąd.

Zeznania gościa p. Gorczyńskiej i kandydata na jej przyjaciela opiewały zgoła odmiennie. Zeznał, że p. Gorczyńska nie była ofiarą natręctwa z jego strony, lecz, przeciwnie, parę razy do niego telefonowała i domagała się pieniędzy.

Sąd koleżeński, — który bardzo skrupulatnie zajął się tą sprawą, uznał postępowanie p. Gorczyńskiej za wysoce lekkomyślne i nie licujące ze stanowiskiem i godnością artystki i na rok zawiesił ją w prawach członka, a przez to samo skazał na roczną banicję ze sceny. P. Gorczyńska na aferze tej wyszła niedobrze i z pewnością nie byłaby jej rozpoczęła, gdyby była wiedziała, jaki obrót przybierze sprawa.

Kulisy teatralne, a kulisami temi są nietylko kulisy właściwe, ale i życie prywatne artystek, a przedewszystkiem artystek młodych, przystojnych i obdarzonych temperamentem, mają atmosferę niesłychanie akustyczną. Aktorkami interesują się wszyscy. W wielkich miastach pisma codzienne i specjalne tygodniki drukują informacje i plotki z ich życia. Najbardziej znani fabrykanci i kupcy płacą im drogo za możność używania ich nazwisk i fotografji dla celów reklamowych. W takich warunkach, gdy każdy szept dochodzi do uszu, takt i dyskrecja, nawet poza ramami wszelkiego purytanizmu i świętości, nawet w ramach reklamy i sensacji, są niezbędnie potrzebne. Trzeba przedewszystkiem dobrego smaku. W przeciwnym razie artystka, która z takim wdziękiem umie kroczyć po scenie, może potknąć się w życiu.

Prasa brukowa zwiększa akustyczność kulis teatralnych. Dla chwilowej sensacji wyolbrzymia osoby i fakty, aby je potem bez skrupułu odrzucić na bok i pogrążyć w zapomnieniu. Redaktor, który inscenizował aferę p. Gorczyńskiej, aby zwiększyć ilość sprzedanych egzemplarzy swego dziennika, wyrządził artystce wielką krzywdę. Nie jesteśmy zwolennikami cenzury przymusowej i zewnętrznej. Uważamy, że dziennikarz sam powinien być swoim wewnętrznym cenzorem. Redaktor warszawskiego brukowca zgoła nie miał w tym wypadku predyspozycji i kwalifikacji w tej dziedzinie i dlatego, sądzimy, że — wyrok, który w opinji zapadł nad p. Gorczyńską, był niepełny. Powinien on w wyższym stopniu, niż artystkę, dotknąć niesumiennego szkodnika, którym był znany na bruku warszawskim brukowy redaktor. (w)

Walne Zebranie „Towarzystwa Miłośników Książki" we Lwowie.

Onegdaj odbyło się w sali Korniaktowskiej Muzeum Króla Jana III w Rynku Walne Zgromadzenie Towarzystwa Miłośników książki we Lwowie. Przewodniczył prezes prof. St. Łempicki. Zebranie otworzone zostało odczytem prof. Kazimierza Hartleba »O działalności kulturalnej i bibljofilskiej biskupa Erazma Ciołka« (znakomitego dyplomaty i opiekuna nauk z pierwszej połowy XVI. w.). Odczyt wygłoszony z właściwą prelegentowi swadą, oparty na nowych własnych badaniach prelegenta, wzbudził ogólne zainteresowanie i dyskusję. Z kolei przystąpiono do administracyjnej części Walnego Zgromadzenia. Sprawozdanie prezesa, sekretarza, i skarbnika za okres ubiegły oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przyjęto bez dyskusji. Udzielono również absolutorjum Wydziałowi i Prezydjum, z czynności administracyjnych i finansowych, związanych z III. Zjazdem Bibljofilów w lecie u. roku. W sprawozdaniu podniósł prezes szczególniejsze zasługi dla Towarzystwa, położone przez wiceprezesa, dyr. Kotulę, skarbnika Zjazdu, dyr. Barczaka, prof. K. Hartleba, dra Reichensteina i innych.

Następnie wybrano Wydział Towarzystwa na nowy rok administracyjny. W skład Wydziału weszli: prof. St. Łempicki, dyr. R. Kotula, prezes Związku Księgarzy, p. Kazimierz Gubrynowicz, dyr. Barczak, dr. A. Jędrzejowska doc. dr. Kazim. Hartleb, prezes Franciszek Biesiadecki, dr. W. Gottlieb, p. Aleksander Semkowicz, dr. W. Ziembicki i kustosz Rudolf Mękicki. Wydział ukonstytuuje się w dniach najbliższych wybierając prezydjum i zarząd Towarzystwa. W następnych punktach programu omawiano plan pracy bibljofilów lwowskich w roku bieżącym, oraz wydawnictwa Towarzystwa, związane z IV. Zjazdem Bibljofilów w Poznaniu w czasie Wystawy Poznańskiej. Lwów wystąpi tutaj z pięknym, gotowym już Pamiętnikiem poprzedniego Zjazdu, redagowanym przez dra Hartleba, a zawierającym kilkanaście referatów i odczytów zjazdowych in extenso, oraz z kilku jeszcze wydawnictwami nowemi, przygotowywanemi przez firmy nakładowe i drukarskie Lwowa, bądź też przez Towarzystwo i bibljofilów lwowskich. (—cki—)

Budowa pomników wybitnych Polaków w Ameryce.

W najbliższym czasie powstaną w Ameryce dwa pomniki Kazimierza Pułaskiego, którego 150-tą rocznicę śmierci obchodzić będą Stany Zjednoczone w jesieni b. r. Jeden z pomników stanie w Stevens Point (stan Wiscontin), drugi zaś w Milwaukee. Fundusz na budowę pomników pochodzi ze składek Polaków, zamieszkałych w obu miastach.

Związek Polaków w Ameryce wydał ostatnio odezwę do zbierania składek na budowę pomnika Marji Konopnickiej.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 13)

M E W Y.

Tym razem i oni byli podnieceni. Chodziło widać o rzeczy ważne, bo Stella mówiła podniesionym tonem.

— Skowron ne bel belny[1]) knop[2]), to prowda je, le brzegowe prawo mówi — morze je Pana Bodze i chto lowi — to jego.

— Gwesno[3]).

— Jego beli klepi[4]), klonie i żaki[4]), uon grędzeł[5]) mreże[6]) — jego doch musi bec reba[7])!

Ale jakiś poirytowany głos zaprzeczył z gromady.

Nam tu doch ne brukuje[8]) te Polachy z lundu[9]), me som Kaszebe, rebokè.

— Wy som doch Polachy, nen[11]) je zdalek kraju.

— Nen je sztornik[12]).

— Nen bel umarty[13]) i żorotny[14]), a waju[15]) reboki stetke[16]). Zdrzyjle[17])! Muża je ciej[18]) stolem[19]). Doch zdrzejta[20]), wjedno[21]) bedze dla waju pryza[22]). Mi wieme, te kulal[23]) rebe.

— Jesz me wiornięme[24]). Werbąm[25])!

— Ludze, zdrzyjta, uun je bedny, uun ne jes cel se[26]) do mie, że we wszyscy procem[26a]) — jego.

— Lupa[27]) — warknął Muża.

— Mniteguj se[28]) Muża. Waju mace troj[29] secè[30] i rebe bedze doch ful[31]), a uun mo mutke[32]) z całe prace.

— My jego wenękąme[33]). Nech ne rebocze[34])!

— Muża, te je obarkniały[35]). Zdrzyjle!

Opodal na odwróconej łodzi siedział blady i mizerny chłop w poszarpanej kapocie, z zakrwawioną twarzą. Odwrócił się do rybaków bokiem i patrzał uparcie w morze...

— Ty, Muża, ty gwes[1]) masz lust[2]) do jego drzewusy[3]), to je.

Kaszubi pokiwali głowami, ale z gromady padły znów słowa, podburzające zarówno Skowrona jak i Mużę.

— Ciej ty bees tak szalec — jo jego wezme do se na jastre[4]) na reboka — gwesno — procem waju. My doch som wszyści Polachy.

Słowa z za pleców padały coraz bardziej gniewne i obraźliwe, aż wreszcie Skowron, blady i skrzywiony, wstał z łodzi i zmierzył przeciwnika złym wzrokiem małych oczek, ukrytych w sieci zmarszczek bladej twarzy. Ale kolega Muży, zniemczały Holman, wstał także i nagle splunął w prawą garść i skoczył do Skowrona.

— Te! Kamtorze[5])!

Skowron przyjął wyzwanie, ale dla nabrania widać lepszego rozpędu odskoczył na chwilę wbok, tymczasem przed rozwścieczonym Holmanem stanęła nagle jak błyskawica Stella i chwyciła go za podniesioną rękę.

— Holman! Co robice? Wielki Boże, zdrzyjte — Maszoperja[6]) ce da!

Pani Ewa krzyknęła i objawiała chęć do ucieczki, piękny porucznik uspokajał ją, jak umiał, ale Gierałd skoczył ku gromadzie rybaków i wmieszał się między nich, wymachując rękami jak śmigłami wiatraka.

W takiej naprężonej sytuacji komizm tej postaci wpadł im odrazu w oczy. W kilku miejscach posłyszał śmiech .Ale zato był już spokojny o Stellę.

Nie dała się tak łatwo wyprowadzić

— Mój panie złoty, nie mogę, przecież oni się tu znowu pobiją, ja muszę im to wyperswadować. Ten straszny antagonizm wybucha jeszcze czasami, ja tu mogłabym naprawdę wiele zrobić, żebym tylko umiała, mój Boże. Oni się jeszcze nie uspokoili. O...

Rzeczywiście, Muża znów coś przygadywał Skowronowi, ale tym razem wdali się już inni rybacy między zwaśnionych, i Stella skierowała się wgórę, do przerażonej siostry.

— Musiałam, przecież inaczej nie obeszłoby się tam bez krwi. Bo pomyśl tylko...

Ale pani Ewa wcale nie była ciekawa, o co im właściwie poszło.

W milczącem towarzystwie Stella straciła nagle cały rozpęd szczerego oburzenia, tem bardziej, że w kącikach Kieniewickiego dojrzała ledwo dostrzegalny uśmieszek, który ją nie wiedzieć czego zabolał.

Zaczęła się tłumaczyć.

— Holman to istna bestja, jak jest w gniewie, a zawsze szczuje i podburza do awantur między przyjezdnymi i Kaszubami. Jabym miała tu we wsi święty spokój i zgodę, żeby nie on. A Antek Skowron jest przecież po chorobie, nie dałby im rady, przytem tam było dwóch na jednego... Ale... to... według kodeksu dobrego tonu — pewnie okropnie nie wypada, żeby młoda panna wdawała się w zatargi na tle politycznem — zaczepiła czupurnie i nagle dziwnie miękko i słodko odezwała się do Kieniewickiego; — proszę się na mnie nie gniewać, postaram się już nigdy więcej nie robić tego tak... energicznie, postaram się być lepiej wychowaną.

Piękny lotnik był zaskoczony tym jej tonem. Zabrakło mu odpowiedzi. To nie był flirt ani kokieterja... nie znał tej formy rozmowy, a raczej nie umiał odpowiedzieć tym samym językiem— niesfałszowanym. Bez słowa wziął ją pod rękę i zaczął prowadzić pod górę.

Pani Ewa w rozmowie z Gierałdem z pod zmrużonych rzęs obserwowała parę przed sobą i w jej głosie czuć było chwilami trudne do opanowania zdenerwowanie.

Tymczasem panem porucznikiem targnął niepokój.

Ona się we mnie najformalniej zakochała jak ostatnia parafjanka, jak pensjonarka. A tom wpadł! Z taką »kochającą« niema mowy o rozwodzie ani o rozsądnem, spokojnem rozejściu się. Uff, zaczyna być coraz gorzej.

Przy kolacji powab pani Ewy doszedł do zenitu, a Stella znów zgasła i była pogrążona w bałwochwalczym, milczącym zachwycie nad porucznikiem, co Kieniewickiego doprowadzało do czarnej rozpaczy. Przytem cichy i jak zwykle małomówny Gierałd, obserwujący sytuację, do reszty wyprowadzał go z równowagi.

(C. d. n.)

1) Chwat, zuch, porządny (rzecz. beloc). 2) Chłop. 3) Potwierdzenie. 4) różne rodzaje sieci. 5) Pogrążał, zanurzał. 6) Rodzaj sieci. 7) Ryba. 8) Niepotrzeba. 9) Ze stałego lądu. 10) Rybacy. 11) Ten, on. 12) Gałganiarz, oberwaniec. 13) Chorowity. 14) Mizerny. 15) Waju — was, wy. 16) Naschwał (zdrowi). 17) Popatrz. 18) Kiej, jak. 19) Olbrzym. 20) Patrzcie. 21) Zarówno. 22) Niespodzianka. 23) Podbierał (z sieci). 24) Jeszcze my uciekniemy. 25) Słowo honoru. 26) Skarżył się. 26 a) Przeciwko niemu. 27) Gałgan. 28) Uspokój się.

29) Mnóstwo, dużo. 30) Sieci. 31) Pełno, wiele. 32) Drobiazg, odpadki. 33) Wyrzucimy. 34) Nie będzie rybakiem. 35. Opętany, oszalały.

1) Pewno. 2) Chętkę. 3) Dziewczyna podrastająca. 4) Wielkanoc. 5) ropucha. 6) Związek rybaków.

Narkotyki.

Pogoń za środkami odurzającemi jest tak stara jak ludzkość; we wszystkich strefach geograficznych, na wszystkich stopniach kultury od najprymitywniejszej do najbardziej wyrafinowanej stanowiły one i stanowią przedmiot pożądania.

Nauka dzieli je na pobudzające, uspokajające, nasenne, oszałamiające i wywołujące omamy.

Środki pobudzające najmniej stosunkowo przynoszą szkody ludzkiemu organizmowi; do nich należą te liczne codzienne używki jak kawa, herbata, kakao, tytoń; bywają jednak okolice, gdzie znane są i inne narkotyki pobudzające; w Tyrolu spożywa się masowo arszenik; w Indjach żuje się cachon t. j. mieszaninę orzecha palmy zwanej areka, liści palmowych i wapna. Są okolice, w których sporą liczbę zwolenników ma kamfora.

Niewinnie brzmi nazwa środków uspokajających ale działanie ich jest może najniebezpieczniejsze. Od lat tysięcy złoczynną władzę roztoczył nad światem sok makowy w postaci opjum, morfiny, kodeiny i heroinu; złudna rozkosz tych środków otwarła już przed niejednym dno nędzy i rozpaczy.

Do środków nasennych należy chloral, sulfonal i veronal. W Europie są one rzadko używane jako narkotyki nałogowe, jakkolwiek Nietzsche prawdopodobnie był chloralikiem i nadużyciu temu zawdzięczał chorobę, która zamroczyła jego umysł w ostatnich dziesięciu latach życia. Na wyspach Oceanu Spokojnego używają tubylcy narkotyku kawa-kawa, który po wstępnym okresie upojenia działa potem nasennie.

Wśród środków oszałamiających w ścisłem znaczeniu wyrazu najpopularniejszym i względnie najmniej szkodliwym jest alkohol. Gorszym znacznie jest eter i chloroform, które znajdują również zwolenników. Płodem naszych dni jest narkotyzowanie się benzyną, które stwierdzono najprzód u dziewcząt, piorących rękawiczki.

Najciekawszą jest grupą, wywołująca omamy zmysłów. Środki te, bardzo liczne i rozmaite, znane są ludom różnych okolic globu, ale nauka zna je przeważnie tylko z nazwy. Bieluń i szalej, któremi oszałamiały się czarownice średniowiecza, dziś wyszły już przeważnie z mody. Ludy północno-wschodnie Syberji chętnie używają i drogo płacą za muchomora; zawdzięczają mu najdziwniejsze omamy wzroku i słuchu, naprzemian miłe i pełne grozy. Amerykańskie zioło loko wprawia konie, bydło i owce w dziwaczny szał taneczny, przyczem raz go skosztowawszy, nie chcą te zwierzęta już żreć nic innego. Hans Heinz Ewers, opowiada, że poznał w Meksyku narkotyk, zwany mescal, uzyskiwany z kaktusu, któremu Indjanie oddają cześć boską. Haszysz zaś, którego sama nazwa stała się synonimem eliksiru, wywołującego wizje upajające, uzyskuje się z konopi indyjskich i używany bywa, od Indyj poczynając, daleko na zachód przez całą Afrykę. Palą go, jedzą albo piją. Losy jego pożeraczy są podobne karjerze wszystkich nałogowców: poprzez zachwyty obrazów, muzykę niebiańską, a nawet orgje smaku, wiedzie powoli w paroksyzmy lęku i uwiąd ciała — aż do domu obłąkanych.

L.

Kraj dobrego tonu i uprzejmości.

Jest nim bezwątpienia Szwecja. Stwierdza to na pierwszy rzut oka turysta, zdumiewając się, że w Szwecji nikt nie wymyśla, nie krzyczy i nie gniewa się. Ma się wrażenie, że w Szwecji przebywają ludzie, których jedynem zadaniem jest stosowanie się do światowego kodeksu dobrych manier.

Zwłaszcza urzędnik szwedzki jest uosobieniem grzeczności.

Nie wykazując żadnej sztywności, jest uprzejmy i usłużny, uważa bacznie na obcokrajowców, by im wszystko wyjaśnić i pomóc w razie potrzeby.

Dziewczęta w Szwecji dygają uprzejmie, nietylko przed rodzicami, ale wogóle przed starszymi ludźmi, przyczem reweranse te są tak głębokie, jakby panienka chciała oddać hołd książęcej osobie. Nawet w najbiedniejszych sferach ludności grzeczność jest pierwszym nakazem życia.

Pozatem uderza w Szwecji niezwykłe stosowanie się do zarządzeń władzy. Tak np. na ulicy policjant, regulujący ruch, niema najmniejszych kłopotów, gdyż publiczność sama pilnuje porządku.

Z dziedziny najnowszych wynalazków.

SZUM MORZA PRZEZ RADJO.

Każdy, kto miał możność bliższego zapoznania się z morzem, wie, jak wielką rozmaitość dźwięków daje życie morza w czasie zmiennej pogody. Idąc ciągle w poszukiwaniu nowych atrakcyj dla radjosłuchaczy, broadcastingi francuskie i angielskie postanowiły nadać swym słuchaczom »słuchowisko« przypływu morza, ustawiając mikrofon w takiem miejscu, gdzie fala przypływu daje dużą, do 8 m dochodzącą różnicę poziomów wody u wybrzeża. Drugą z kolei tranmisją morską ma być transmisja burzy na morzu, uskuteczniona przez mikrofon, ustawiony na jednej z latarń morskich. Jakkolwiek nie ustalono ściśle miejscowości, z których te transmisje mają być przeprowadzone, jednak wybraną zostanie jedna z latarń morskich, wysuniętych jaknajdalej w stronę otwartego morza i zaopatrzonych naturalnie w kablową linję telefoniczną.

RADJO W SAMOCHODACH DETEKTYWÓW.

Samochody detektywów amerykańskich będą wyposażone w aparaty radjowe, tak, że będą w ustawicznym kontakcie z centralną stacją policyjną. Skoro tylko na stację przyjdzie wiadomość o zbrodni, detektywi, będący w służbie poza stacją, zostaną przez radjo powiadomieni. W ten sposób w samochodach policyjnych zainstalowane będą aparaty odbiorcze.

NADAWANIE OBRAZÓW PRZEZ RADJO.

Angielskie towarzystwo fultograficzne zawarło układ z B. B. C., aby radjostacja w Daventry nadawała obrazy drogą radjową. Towarzystwo to starać się będzie urozmaicić nadawania fultograficzne, przekazujące ciekawsze »fotosy« z wydarzeń, rebusy, rozrywki umysłowe i t. p. przy współpracy wybitnych rysowników - malarzy. Towarzystwo fultograficzne spodziewa się w ten sposób spopularyzować radjo obrazkowe.

Fultografja znajduje również zastosowanie na wielkich okrętach transoceanicznych, które w czasie podróży wydają codziennie gazetę okrętową dla pasażerów. Podczas ostatniej podróży parostatku »Olympia« z Europy do Ameryki, odbierano na pokładzie obrazy, nadawane przez radjostację Rugby i odpowiednie klisze z nich zrobione umieszczano w gazecie okrętowej.

Tańce polskie.

Pod powyższym tytułem ukazała się niedawno piękna książka p. Zofji Stryjeńskiej, opatrzona licznemi wielobarwnemi rotograwjurami, do której nader charakterystyczne słowo wstępne napisał Artur Schroeder.

Zwłaszcza ładne jest ujęcie istoty polskiego tańca, skreślonej mniej więcej w sposób następujący:

W Polsce taniec wytworzył sobie swe własne formy pod względem rytmu, figur i wyrazu, odmiennego od innych tańców, w którym skojarzył się sentyment słowiański, rozmach, buńczuczność, pewność siebie, rycerskość wobec kobiet, zapamiętała wesołość, lekkomyślność, djabelska fantazja, zamaszystość wzięta od rozmachu nieodłącznej szabli, rozkolebanie się jak w siodle, na którem wszak tyle się czasu spędzało, czołobitność i duma, płynąca może z poczucia, że szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie, że panie dzieju w mojej chacie jam również król, choć nie chodzę w szkarłacie.

Polonez i mazur, te dwa choćby najbardziej typowe tańce polskie, jakże świetnie nas charakteryzują i ile mówią o naszych zwyczajach i odrębności. To też podziwiano je niegdyś na szerokim świecie, a jakkolwiek próbowano je tańczyć, nikt tak nie potrafił poloneza wodzić, nikt tak zamaszyście nie zdołał przefrunąć w mazurze powierzchni sali, jak rodowity Polak. A te oberki, polki, nawet żydowskie tańce powstałe na tle przedziwnie skombinowanej muzyki, te krakowiaki, kujawiaki i t. d., które dziś są niestety już prawie wspomnieniem.

Dziś te wszystkie tańce zepchnęła moda, z wrzaskliwemi muzykami, w których nie żalą się smętne skrzypki, nie kusi flet i mrukliwie nie zachęca basetla, lecz wrzeszczy potworne saksofon, huczą murzyńskie bębny i bębenki, wydziera się zgłuszona umyślnie, zachrypnięta trąba. To już nie ten dawny taniec, w którym wypowiadała się dusza, ale jakaś fabryka sztucznych, pokracznych ludzi, puszczona w ruch mocą zgrzytliwych, monotonnych kół, obracanych djabelskim motorem.

Pierwsza posada prezydenta Hoovera.

W roku 1895 Hoover jako 21 letni młodzieniec otrzymał dyplom inżyniera górniczego na politechnice w Stanfordzie.

Dodać należy, że był to cały jego majątek, nic bowiem poza dyplomem nie posiadał.

Bez dłuższego namysłu zaangażował się do kopalni Mayflor jako zwyczajny robotnik.

»Pracowałem osiem godzin na dobę pod ziemią, kułem rudę, wywoziłem ją wagonetkami, ale przynajmniej miałem co jeść« — opowiadał o tych czasach.

Właścicielem tej kopalni był król kopalniany, Louis Janin.

Pewnego dnia Hoover poprosił go o inne zajęcie.

Pada krótka odpowiedź: »Zajęcia nie mam, może pan jednak pracować u mnie w biurze, ale prywatnie«.

Razu jednego król kopalniany każe mu napisać sprawozdanie z prac górników.

Hoover pracuje dniem i nocą nad tą pierwszą odpowiedzialną pracą.

Następnego dnia Louis Janin woła go przed swe oblicze.

»Bardzo dobrze napisane, ale skąd pan ma te fachowe wiadomości?«

»Jestem dyplomowanym inżynierem, a pozatem pracowałem w pańskiej kopalni« — odpowiedział Hoover.

Po miesiącu jest on już kierownikiem kopalni, w której ongiś pracował jako zwykły robotnik, a pensja jego rośnie z miesiąca na miesiąc.

Budowa największego hangaru w St. Zjedn.

The Colonial Air Transport System (Kolonjalne Lotnicze Tow. Transportowe) przystąpiło do budowy w Bostonie portu lotniczego i największego w Stanach Zjedn. hangaru.

Przystosowany on będzie do pomieszczenia dwudziestu pięciu aeroplanów pasażerskich i pocztowych, zaś wejście będzie połączone przejściem podziemnem z poczekalnią dla 300 pasażerów.

Miasta liczące z górą miljon mieszkańców.

Świeżo ogłoszony drukiem »World's Almanach«, wylicza 43 miasta, posiadające ponad miljon mieszkańców.

W Europie znajduje się miast takich 12, mianowicie:

Londyn 7,800.000 mieszkańców, Berlin —4,100.000, Paryż —3,100.000, Moskwa — 2,100.000, Wiedeń — 1,800.000, Petersburg — 1,600.000, Budapeszt — 1,200.000, Glasgow — 1,100.000, Hamburg — 1,100.000, Warszawa — 1,080.000, Neapol — 1,050.000, Birmingham — 1,020.000.

Zaznaczyć jednak należy, że liczby powyższe pochodzą przeważnie z r. 1927, obecnie więc ludność miast wymienionych jest wyższa.

———

Film na usługach gry na fortepianie.

W Paryżu coraz częściej stosuje się przy nauce gry na fortepianie t. zw. film »ralenti«, czyli zwolniony.

Polega on na tem, że robi się zdjęcie, podczas gdy jakiś znakomity pianista wykonywa trudne utwory na fortepianie.

Ostatnio sfilmowano grę Paderewskiego.

Film taki zwalnia się i pokazuje na ekranie. Pozwala on rozkładać ruch ręki i palców pianisty na części składowe, ułatwiając w ten sposób zrozumienie ruchów i ich prawidłowe wykonanie.

Pokazy odbywają się w konserwatorjum, a wszyscy uczniowie pilnie bacżą na te ruchy i starają się je naśladować.

Dzięki tej metodzie, można poprawić ułożenie wadliwe ręki i uzyskać daleko lepsze rezultaty, niż dotychczas.

W toku jest obecnie sfilmowanie wszystkich etiud Chopina w wykonaniu znakomitych pianistów z Paderewskim na czele.

Będzie wydane specjalne album tych zdjęć, które pozwolą wszystkim uczącym się gry na fortepianie zdobyć prawidłowy układ rąk, co w znacznym stopniu decyduje o jakości wykonania.

Statystyka wyznań.

Najnowsza statystyka podaje następujące obliczenie wyznawców religijnych grup w całym świecie: Na ziemi żyje około 1816 milj. ludzi. Z tych wyznaje religję chrześcijańską 684.000.000 ludzi, a 1132 milj. należą do innych wyznań. Z owych 684 milj. chrześcijan jest 330 milj. katolików, 210 milj. protestantów i 144 milj. wyznawców wschodniego kościoła (prawosławnych i grecko-katolickich).

Owe 1132 miljonów niechrześcijańskiej ludności zestawić się dają w cyfrach następujących: 225 milj. mahometan, 15 milj. żydów, 200 milj. buddystów, 117 milj. hindusów, 300 milj. wyznawców Konfucjusza, 140 milj. pogan.

Sport.

WISŁA — POGOŃ 4 : 2 (3 : 2).

Zawody o mistrzostwo Ligi zakończyły się zwycięstwem gości krakowskich. Począwszy od 55-tej minuty, wskutek kontuzji Bacza, Pogoń grała w 10-tkę. Pogoń przedstawiała się w porównaniu do ubiegłego tygodnia o klasę lepiej i spodziewać się można, że drużyna lwowska w niedługim czasie dojdzie do formy. Jeśli nawet z dwuch spotkań nie wyniosła ona ani jednego punktu, to niema powodu do zbytniego zmartwienia, straty da się łatwo nadrobić. Życzyć należy, by kontuzja Bacza nie trwała długo, gdyż gracz ten wykazał wcale dobrą formę i atak Pogoni szedł z nim bardzo dobrze. Piętą achillesową Pogoni jest pozycja środkowego pomocnika, gdyż Smaczyński jest wprost kompromitujący swoją grą. Również obrona pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia, w każdym razie widać pewną poprawę. W pomocy boczni grają zbyt defensywnie, co się ujemnie odbija na ataku. Atak Pogoni ma zamało obrotności i zbyt mało strzela. Sobociński mógł 1—2 bramki obronić, jednak był dość dobry, jedynie jego wybiegi są zbyt ryzykowne. — Wisła przedstawiała się wcale dobrze, jednak daleko jej jeszcze do formy z roku ubiegłego. Wisła zwyciężyła zasłużenie, bo była drużyną lepszą, inna rzecz, że gdyby nie kontuzja Bacza, wynik mógł być zupełnie inny. Bramki strzelili dla Pogoni Bacz i Szabakiewicz, dla Wisły Kowalski 2, Adamek i Czulak. Zawody prewadził kpt. Baran z Warszawy bardzo słabo, popełnił bardzo dużo błędów. Publiczności do 3 tysięcy. Przebieg zawodów był bardzo ciekawy, tempo znaczne a sytuacje bramkowe zmieniały się ustawicznie.

Ukraina — Pogoń II 1 : 0.

Czarni — Hasmonea 3 : 0. Zawody zakończone zwycięstwem Czarnych dopiero w ostatnich momentach gry, gdyż Hasmonea nie wytrzymała tempa.

I. F. C. — CRACOVIA 1 : 0 (1 : 0).

Katowice. Gra mało ciekawa ze względu na niski poziom gry obu drużyn. Sędzia p. Marczewski.

Ł. K. S. — LEGJA 1 : 0 (1 : 0).

Warszawa. Do pauzy dość wyraźna przewaga ŁKS-u. Po przerwie inicjatywę obejmuje Legja. W Legji zawiódł kompletnie Steuermann, który grał po pauzie na prawem skrzydle. Sędziował p. Jarosz z Lublina.

RUCH — GARBARNIA 1 : 1 (1 : 0).

Kraków. Gra na bardzo słabym poziomie. W Garbarni grało 2 rezerwowych pomocników w miejsce Nagraby i Czeczki.

TURYŚCI — POLONIA 0 :0.

Łódź. Słaba gra obu drużyn. Najlepszy na boisku obrońca Polonji Bułanów. Sędziował p. Korngold z Krakowa.

ZMIENIONY KALENDARZ ROZGRYWEK LIGOWYCH.

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi postanowił zmienić terminarz rozgrywek ligowych. Zmiana kalendarzyka nastąpiła w związku z zajęciem kilku terminów na mecze międzypaństwowe. Nowy terminarz przedstawia się następująco:

28 kwietnia: Ł. K. S.—Ruch, Wisła—Legja, I. F. C.—Warszawianka, Pogoń—Garbarnia i Polonia—Cracovia.

3 maja: Turyści—Pogoń.

5 maja: I. F. C.—Warta, Ł. K. S.—Pogoń, Legja—Cracovia, Czarni—Polonia i Wisła—Garbarnia.

9 maja: Warszawianka — Turyści, Wisła—Czarni, Ł. K. S.—Garbarnia i Warta—Legja.

19 maja: Cracovia—Warta, Ruch—I. F. C., Ł. K. S.—Turyści i Legja—Polonia.

20 maja: Garbarnia—Warta.

26 maja: Legja—I. F. C., Wisła—Polonia, Pogoń—Czarni i Ł. K. S.—Cracovia.

30 maja: Garbarnia—Legja, Warszawianka —Pogoń, Turyści—Czarni, I. F. C.—Ł. K. S. i Ruch—Wisła.

9 czerwca: Warszawianka—Ł. K. S., Cracovia—Wisła, Warta—Polonia, Pogoń—I. F. C., Ruch—Czarni i Turyści—Legja.

16 czerwca: Warszawianka—Legja, Warta—Wisła, I. F. C.—Czarni, Pogoń—Ruch i Garbarnia—Cracovia.

23 czerwca: Turyści—Ruch, Warta—Ł. K. S., Czarni—Garbarnia, Polonia—I. F. C. i Cracovia—Pogoń.

29 czerwca: Czarni—Warta i Wisła—Turyści.

30 czerwca: Garbarnia—I. F. C., Pogoń—Warta i Warszawianka—Cracovia.

7 lipca: Ruch—Warszawianka, Czarni—Legja, Cracovia—Turyści i Polonia—Pogoń.

14 lipca: Ruch—Polonia, Wisła—I. F. C., Warszawianka—Garbarnia i Czarni—Ł. K. S.

21 lipca: Czarni—Warszawianka.

Tego dnia kończą się rozgrywki pierwszej rundy. W kalendarzyku powyższym uwzględniony został niedokończony mecz pomiędzy Ruchem a Polonią. (Rozgrywka wyznaczona na 14 lipca).

Gospodarze na pierwszem miejscu.

SPRAWY GOSPODARCZE.

XVII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Polskiego Banku Przemysłowego.

W dniu 20 kwietnia b. r. odbyło się XVII-te Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Polskiego Banku Przemysłowego, w sali posiedzeń Banku we Lwowie, pod przewodnictwem prezesa Rady dr. Marcina Szarskiego. Na Zgromadzenie przybyło akcjonarjuszów, reprezentujących łącznie 53.531 sztuk akcyj, reprezentujących głosów 10.706.

Na podstawie sprawozdania Zarządu, jesteśmy w możności podać garść szczegółów z działalności tej instytucji w roku 1928. Równolegle z pomyślnym rozwojem stosunków gospodarczych i finansowych w Państwie, rozwijały się również pomyślnie interesy Polskiego Banku Przemysłowego, osiągając nawet w niektórych działach wzrost, odbiegający bardzo znacznie od przeciętnej proporcji.

WKŁADY BANKU, wynoszące przy końcu 1927 roku 26,489.476.57 zł., zwiększają się stale i dają przy końcu 1928 roku sumę 44,387.499.35 zł. Zatem zwyżka wynosi 67%. Tak poważny przyrost wkładów w Polskim Banku Przemysłowym daje nam realny obraz wzrastającego zaufania publiczności do instytucji.

DZIAŁALNOŚĆ KREDYTOWA. Rubryka weksli zdyskontowanych, wynosząca w bilansie za rok 1927 sumę 17,264.028.85 zł., zwiększa się w roku sprawozdawczym do sumy 24,028.589.30 zł., czyli o kwotę zł. 6,764.560.45. Również pozycja dłużników wzrasta w ciągu 1928 roku z kwoty 20,686.916.11 zł. do kwoty 26,556.874.72 zł., t. j. o sumę 6,764.560.45 zł. — które to cyfry świadczą wymownie o działalności Banku w kierunku zasilania kredytem przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

EFEKTY I UDZIAŁY. Pozycja powyższa, wynosząca kwotę 4,961.431.07 zł. obejmuje portfel akcyj najpoważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce.

Walne Zgromadzenie zatwierdziło przedłożony bilans oraz rachunek strat i zysków, udzielając równocześnie Radzie i Zarządowi absolutorjum z czynności w roku 1928, oraz uchwaliło następujący rozdział czystego zysku zł. 506.585.64

a) do zwyczajnego funduszu rezerwowego przydzielić 15% od sumy zł. 496.260.57 tj kwotę „ 74.439.09
b) na wypłatę 6% dywidendy „ 360.000.— „ 434.439.09
c) resztę w kwocie zł. 72.146.55 przenieść na rok następny.

Po przeprowadzeniu tej uchwały rezerwy Banku Przemysłowego wynoszą:

a) rezerwa specjalna zł. 3,000.000.—
b) zwyczajny fundusz rezerwowy „ 370.493.94
c) przeniesienie reszty zysku z r. 1928 „ 72.146.55

razem zł. 3,442.640.49

przy kapitale akcyjnym 6,000.000 zł.

Na kupon Nr. 2 od akcyj złotowych przypada zatem 6% dywidenda, t. j. 6 zł. od każdej akcji złotowej, która płatną będzie od 1 lipca 1929 r.

Następnie Walne Zgromadzenie wybrało do Rady ponownie panów: Piotra Boncenne, Piotra Lacaille, Antoniego hr. Lanckorońskiego i inż. Wita Sulimirskiego na okres do końca 1931 roku, zaś panów: Józefa Padewskiego, Artura Bischofa i Edwarda Nehla na członków Komisji rewizyjnej, a panów Jerzego Krzyżanowskiego i Jana Bielskiego na ich zastępców.

—o—

Okólnik kierownika Ministerstwa Skarbu w sprawie ulg podatkowych. W Nr. 10 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu z dnia 12 kwietnia br. ogłoszony został do wszystkich Izb skarbowych i Urzędów Skarbowych okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie ulg podatkowych, dotyczących państwowego podatku przemysłowego dla przedsiębiorstw handlu hurtowego, nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych. Mając na uwadze, że opłacanie przez powyższe przedsiębiorstwa podatku według 2% stawki odbija się w wielu wypadkach niekorzystnie na ich położeniu finansowem, co w skutkach powoduje konsekwencje niepożądane dla ogólnej sytuacji gospodarczej kraju, Ministerstwo Skarbu upoważnia Izby Skarbowe do przyznawania wspomnianym przedsiębiorstwom ulg do 1% w stosunku do tej części ogólnego obrotu, która przypada za sprzedaż hurtową, ograniczając równocześnie odpowiednie egzekucje. Indywidualne należycie uzasadnione podania odnośnych płatników wniesione być winny do dnia 15 maja 1929 roku przez naczelników Urzędów Skarbowych do odnośnych izb skarbowych.

Demoralizacja robotników w Sowietach. Mimo zarządzeń władz sowieckich demoralizacja wśród robotników przybiera coraz większe rozmiary. W fabrykach leningradzkich codziennie przeszło 20.000 robotników symuluje choroby. Poza wyznaczeniem kar dyscyplinarnych, władze sowieckie zamierzają przeprowadzić kilka procesów sądowych całych grup robotników oskarżonych o świadome szkodzenie interesom przemysłu sowieckiego. Wskutek demoralizacji robotników w ciągu r. 1928 zdarzyło się na kolejach Zakaukazkich przeszło 2.000 katastrof. W „Aznefcie“ zanotowano w pierwszym kwartale rb. 18.000 wypadków nie stawienia się do pracy. W Gruzji w tym samym okresie zanotowano 25.000 takich wypadków, przyczem 85% zaniedbujących swe obowiązki robotników rekrutuje się pośród członków różnych organizacyj komunistycznych.

Nowa umowa sowiecko - amerykańska. Tass. Komisarjat Komunikacji podpisał z Tow. Akc. Baldwin Locomotive Works umowę o pomocy technicznej. Jednocześnie przedstawicielstwo handlowe sowieckie w Ameryce podpisało z tą samą firmą kontrakt na dostawę urządzeń i materjałów dla kolei żelaznych sowieckich. Umowę przewidują przyznanie poważnych kredytów.

G i e ł d y.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 kwietnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgia	123·83·50	124·14·50	123·52·50
Holandja	358·26	359·16	357·35
Kopenhaga	237·80	238·40	237·20
Londyn	43·28·00	43·39·00	43·17·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·83·50	34·92·00	34·75·00
Praga	26·40·00	26·46·50	26·34·00
Szwajcarja	171·66·00	172·09·00	171·23·00
Sztokholm	238·30	238·90	237·70
Wiedeń	125·20·00	125·51·00	124·89·00
Włochy	46·70·00	46·82·00	46·58·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·00
dolarówka 89·00 88·50 00·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 kwietnia 1929

Bank Dysk.	124·00	Modrzejów	26·00
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	96·00
Zw. Sp. Zar.	85·50	Starachowice	28·00
Bank Polski	167·50	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	100·00	Zieleniewski	133·50
Siła i Światło	134·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	34·75	Borkowski	12·00
Węgiel	77·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	40·50	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	34·25	Rudzki	40·75
Bank Zachod.	87·50	Spirytus	27·25
Firlej	50·50	Wysoka	22·20

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 19 kwietnia 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	67·00
B. Polski	163·50	Parowozy	25·50
Zieleniewski	133·00	Chodorów	205·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	275·00
Tohan	11·00	Chybie	51·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 20 kwietnia 1929

Berlin	168·60	Czerniowce	60·00
Budapeszt	123·87·50	Austr. kol. p.	40·00
Bukareszt	4·21·05	Goleszów	122·25
Kopenhaga	189·40	Cement	126·00
Londyn	34·51·08	Browary	155·00
Medjolan	37·24·00	Alpiny	43·80
N. Jork	710·85	Berg u. Hüt.	977·00
Paryż	27·76·00	Poldi Hütten	207·50
Praga	21·03·05	Prager Eisen	550·00
Warszawa	79·96·50	Rima	115·00
Zurych	136·82·00	Skoda	377·25
Renta majowa	0·905	Siersza	9·10
Renta lutowa	0·903	Silesia	00·08
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	108·25
Bankverein	22·65	Apollo	115·25
Bodenkredit	100·60	Fanto	5·30
Kreditanstalt	55·75	Karpaty	8·60
Hipoteczny	85·50	Galicja	54·00
Kompas	15·90	Nafta	28·00
Länderbank	31·25	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·68·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 20 kwietnia 1929

Paryż	20·29·50	Berlin	123·15·00
Londyn	25·21·25	Wiedeń	72·95·00
Nowy Jork	5·19·60·00	Praga	15·38·25
Włochy	27·20·50	Warszawa	58·25·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 20 kwietnia 1929

N. Jork	485·25	Niemcy	20·46·05
Holandja	12·08·07	Szwajcarja	25·21·07
Francja	124·25	Praga	163·90
Belgja	34·95·05	Wiedeń	34·56
Włochy	92·69	Warszawa	43·30

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 20 kwietnia 1929

Londyn	124·24·50	Holandja	10·28·50
N. Jork	25·60·25	Praga	75·75
Włochy	134·00	Niemcy	606·87·50
Szwajcarja	492·75·00	Wiedeń	360·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. IV. 217/29. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wiosek „Polminu“ państwowej fabryki olejów mineralnych we Lwowie wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla wystawionego na 328 zł. 79 gr. podpisanego przez Emanuela Pohorylesa dzierżawcę dóbr w Uhercach zresztą niewypełniony. Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto aby w przeciągu dni 60 od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania w „Gazecie Lwowskiej“ zgłosił się w Sądzie i Sądowi okazał weksel gdyż w przeciwnym wypadku weksel ten uznany zostanie za umorzony i pozbawiony skutków prawnych. 3215

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sambor, dnia 6 marca 1929.

FIRMY.

Firm. 1654/28. B. I. 36. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 8 października 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Ziemski Bank Kredytowy, Towarzystwo Akcyjne. Zmiany: Uchwałami Walnych Zgromadzeń Akcjonarjuszów z dnia 21 grudnia 1926 r. zatwierdzonej postanowieniem Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 11 sierpnia 1927 r. ogłoszonej w Monitorze Polskim z dnia 27 września 1927 r. Nr. 221 oraz z dnia 31 grudnia 1927 r., zatwierdzonych postanowieniami Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dn. 26 kwietnia i 19 lipca 1928 r. ogłoszonemi w „Monitorze Polskim“ z dnia 28 kwietnia i 31 sierpnia 1928 r. Nr. 99 i Nr. 200 — zmieniono §§ 9, 39 i 62 statutu spółki w sposób, jak w załączniku do aktów złożonym. Kapitał akcyjny Banku wynosi kwotę zł. 5,000.000 i składa się z 50.000 akcyj po zł. 100 gotówką pełnowpłaconych, a opiewających na okaziciela lub imiennych. 3191

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddział IV.
Lwów, 21 września 1928.

Firm. 2157/28. C. IV 211. Wpis zmian w firmie spółki. Data wpisu: 25 stycznia 1929. Brzmienie firmy: „Spart“ Spółka dla obrotu artykułami technicznymi spółka z ogr. odpow. Kapitał zakładowy spółki przerachowany został uchwałą Waln. Zgromadzenia spólników z 14 grudnia 1928 na 10.694 złotych. 3192

Sąd okręgowy jako handlowy
Lwów, 7 stycznia 1929.

Firm. 214/29. A. VI. 288. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 16 lutego 1929 r. Siedziba firmy: Lwów Szpitalna 10. Brzmienie firmy: M. Rubenkis. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel towarów żelaznych. Posiadacz firmy: Abraham Mojżesz Rubenkis zam. we Lwowie ul. Słoneczna 47. Prokurę udzielono Józefowi Rubenkisowi zam. we Lwowie ul. Słoneczna 47. Firmę przedsiębiorstwa podpisuje posiadacz firmy samoistnie lub prokurę również samoistnie. 3193

Sąd okręgowy jako handlowy
Lwów, 6 lutego 1929 r.

Firm. 2107/28. A. I. 250. Zmiany dotyczące firmy spółki już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 15 stycznia 1929. Siedziba firmy: Oleszyce. Brzmienie firmy: Dattner i Deckel tartak parowy w Oleszycach. Zmiany: Jawny spólnik Zygmunt Dattner ustąpił. W jego miejsce wstąpili jako jawni spólnicy Zalel Ringel, Berl Ringel i Markus Ringel. Prawo zastępstwa firmy przez pozostałego spólnika p. Leona Deckla i nowo wstępujących spólników p. Zalela Ringla, Berla Ringla i Markusa Ringla, zostało w ten sposób unormowane, iż firmę będzie zawsze podpisywał p. Leon Deckel kolektywnie tylko z jednym z p. Ringlów tj. z p. Zalelem Ringlem, lub Berlem Ringlem, lub Markusem Ringlem, w ten sposób, iż pod wytłoczoną albo wypisaną stampilją umieszczą swoje imiona i nazwiska. 3194

Sąd okręgowy jako handlowy
Lwów, 22 grudnia 1928.

Firm. 1116/28. C. VIII. 222. Zmiany dotyczące firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 28 czerwca 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Towarzystwo dla handlu krajowego i zagranicznego spółka z ogr. odp. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 11 6 1928 L. rep. 66050 zmieniono §§ 9 i 10 kontraktu spółki jak w załączniku do aktów złożonym. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wpisanem, wydrukowanem lub pieczęcią wyciśniętem umieści swój podpis jeden zawiadowca. Zawiadowca dr. Józef Loszcz ustąpił. 3195

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy
Lwów, 13 czerwca 1928.

Firm. 36/29. Rej. C. 120. Zmiany dotyczące spółki z ograniczoną odpowiedzialnością już wpisanej. Do rejestru handlowego Oddział C. strona 120 przy firmie Wadowicki Przemysł Druciany Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Wadowicach wpisano dnia 8 lutego 1929 następujące zmiany. Spółka opiera się obecnie także na protokole z odbytego 29 grudnia 1928 Nadzwyczajnego Zgromadzenia spólników objętego aktem notarjalnym z daty Wadowice 29 grudnia 1928 L. R. 4055 które zatwierdziło przerachowany bilans w myśl art. 12 ustęp 1 rozporz. Prez. Rzeczyposp. Polskiej z 22 marca 1928 Dz. Z. R. P. Nr. 38 poz. 352 i uchwaliło z pozostałej przez przerachowanie nadwyżki podwyższyć kapitał zakładowy tej spółki o kwotę 56.800 złotych tak, że obecnie kapitał zakładowy wynosi kwotę 136.800 złotych. 3214

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Wadowice, dnia 8 lutego 1929.

Firm. 76/29. Spółk. I. 105. Zmiany dotyczące spółki akcyjnej już wpisanej do rejestru dla firm spółkowych Tom. I. strona 105 przy firmie Żywiecka Fabryka Papieru Spółka Akcyjna w Zabłociu przy Żywcu wpisano dnia 14 marca 1929 następującą zmianę. Zostali ponownie wybrani jako członkowie Zarządu na dalsze trzy lata a to Ryszard Bathelt, inżynier nadradca budowlany Oskar Serog i profesor dr. Maks Singer. 3213

Sąd okręgowy j. handlowy, Wydział II.
Wadowice, dnia 14 marca 1929.

Firm. 1693/28. A. VI. 255. Wpis firmy Spółki. Do rejestru wpisano dnia 12 października 1928. Siedziba firmy: Lwów ul. Żółkiewska 23. Brzmienie firmy: Nachman Methal i Eisig Zehner. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż wyprawionych skór. Czas trwania nieograniczony. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 1920 r. Jawni spólnicy Nachman Methal, kupiec we Lwowie pl. Krakowski 2 i Eisig Zehner, kupiec we Lwowie ul. Podlewskiego 9. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy „Nachman Methal i Eisig Zehner“ pieczęcią wyciśniętem, na maszynie lub ręką wypisanem, złoży podpis swój jeden ze spólników. 3196

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddział IV.
Lwów, 1 października 1928.

Firm. 174/28. C. IX. 10. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 12 października 1928. Siedziba firmy: Lwów, Szajnochy 2. Brzmienie firmy: „Auto-Glob“ spółka z ogr. odp. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) prowadzenie handlu na własny i na cudzy rachunek pojazdami mechanicznymi o silniku opalinowym, przyborami i częściami składowymi tychże oraz wszelkimi przedmiotami w zakres przemysłu samochodowego wchodzącymi; b) nabywanie, zakładanie, dzierżawienie i prowadzenie garaży automobilowych; d) eksplonatowanie samochodów dla celów komunikacyjnych. Rodzaj Spółki: Spółka z ogr. odp. opiera się na kontrakcie spółki z daty Lwów 27, września 1928 L. rep. 16.797. Kapitał zakładowy spółki wynosi 21.000 zł. w całości wpłacony. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Zawiadowcami spółki są Mieczysław Bader we Lwowie, ul. Akademicka 28, i Henryk Pollak we Lwowie ul. Zygmuntowska 3 A. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub wyciśniętem pieczęcią brzmieniem firmy umieszcza swój podpis którykolwiek z zawiadowców spółki. 3197

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddział IV.
Lwów, 9 października 1928.

KURATELE.

L. 10/28/5. Edykt. Antoni Bodnar z Żużela został częściowo pozbawiony własnowolności z powodu marnotrawstwa a kuratorem jego ustanowiono Michała Bodnara w Żużelu.

Sąd grodzki, Oddział III. 3220
Bełz, dnia 6 lutego 1929.

LICYTACJE.

E. VIII. 4931/28/9. Edykt licytacyjny. Dnia 29 maja 1929 o godz. 10 rano w biurze Nr. 78 podpisanego Sądu odbędzie się licytacja realności obj. whl. 688 ks. Tustanowice, złożonej z parceli budowlanej budynku pod Nrem 235 na Wolance dolnej, z fabryką wody sodowej z maszynami i urządzeniem zpn. Wartość szacunkowa 29.517 zł. Najniższa oferta 17.110 zł. Wzywa się osoby, by ewentualne prawa czyniące egzekucję powyższą niedopuszczalną, zgłaszały najdalej do terminu licytacyjnego, gdyż później nie będą mogły być użyte, przeciw nabywcy w dobrej wierze. Interesowanych odsyła się do edyktu na tablicy podpisanego Sądu ogłoszonego. 3228

Sąd Grodzki.
Drohobycz. dnia 4 kwietnia 1929.

E. XXIV. 1185/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie odbędzie się dnia 21 maja 1929 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XXIV na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Gminy miasta Lwowa Dz. III. whl. 567 p. gr. lk. 5401/1 obszaru 9 ha 35 a 12 m kw., wartość szacunkowa 130.000 zł., najniższa oferta 86.667 zł.; whl. 573 pgr. lk. 5401 obszaru 4924 m kw., pgr. lk. 7642 obszaru 187 m kw., wartość szacunkowa 11.368 zł., najniższa oferta 7.578 zł. Do realności whl. 567/III ks. gr. gm. Lwowa należą następujące przynależności: paliki drewniane powbijane na granicach, oszacowane na 20 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.
Lwów, dnia 27 marca 1929. 3133

E. 3037/28/6. Zobowiązanemu Stanisławowi Zielińskiemu w Ameryce ma być doręczona uchwała z dnia 26 października 1928 dozwalająca egzekucji realnej. Ponieważ miejsce pobytu zobowiązanego jest nieznane, ustanawia się dla strzeżenia praw tegoż kuratorem p. dra Wańczyckiego adw. w Sanoku. 3217

Sąd grodzki, Oddział VI.
Sanok, dnia 28 marca 1929.

E. 428/28. Edykt licytacyjny. Dnia 23 maja 1929 godzina 8 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 5 publiczna sprzedaż następujących nieruchomości zobowiązanego Iwana Pryszcza syna Andrija w Libuchorze położonych: placu budowlanego, połowy łąki, połowy łąki Prychorod, połowy gruntu Sawcziwskie, połowy gruntu Pid ubocziw, 1/8 część gruntów: Pid Czeremynów, Polanka, Za płajom. Nieruchomości powyższe wraz z przynależnościami oszacowane zostały na 2.604 złote 11 gr. Najniższa oferta wynosi 1.755 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne jak i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w Sądzie tutejszym w biurze Nr. 5. 3222

Sąd grodzki, Oddział V.
Borynia, dnia 13 kwietnia 1929.

E. VIII. 5411/26/70. Edykt licytacyjny. Dnia 29 maja 1929 o godzinie 10-tej przedpołudniem w biurze Nr. 78 podpisanego Sądu odbędzie się licytacja: a) 1) 63% udziału firmy „Occident“, 2) 22.5% udziału dra Leopolda Wahrsagera prawa 25-letniej z dniem 20 listopada 1905 rozpoczętej dzierżawy naftowej pgr. 1796 i 1797, zaintabulowanej na karcie C. whl. 160 ks. Tustanowice, b) 1) 61.5% udziału firmy „Occident“, 2) 22.5% udziału dra Leopolda Wahrsagera prawa 25-letniej z dniem 20 listopada 1905 rozpoczętej dzierżawy naftowej pgr. 1788, 1789, 1790, 1791 i 1792, zaintabulowanej na karcie C. whl. 1683 ks. Tustanowice. Na wszystkich powyższych parcelach znajduje się kopalnia „Jenny“ z inwentarzem z tem, że kocioł parowy, maszyna wiertnicza, żuraw wiertniczy i wyciąg parowy nie są własnością zobowiązanych i licytacja nie są objęte. Ad a) Wartość szacunkowa: 1) 1.512 zł., 2) 540 zł. Ad b) Wartość szacunkowa: 1) 17.066 zł. 25 gr„ 2) 6.243 zł. 75 gr. Najniższa oferta: ad a) 1) 504 zł., 2) 180 zł., ad b) 1) 5.688 zł. 75 gr., 2) 2.081 zł. 25 gr. Interesowanych odsyła się do edyktu na tablicy podpisanego Sądu ogłoszonego. 3223

Sąd Grodzki.
Drohobycz, dnia 17 kwietnia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. I. 146/29. Edykt. Strona powodowa Anna Bulij żona Iwana z Torhanowic wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Iwanowi Bulijowi o 1000 zł. do L. cz. C. I. 146/29. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 6 czerwca 1929 godz. 10 poł. w tym Sądzie biuro Nr. 89. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dra Nuchima Weinstocka adwokata w Samborze kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 3216

Sąd Grodzki, Oddział I.
Sambor, dnia 19 marca 1929.

UPADŁOŚCI.

S. 2/29. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Mosesa Pistynera kupca w Kołomyji Rynek 72. Komisarz konkursowy SSO. Tymkiewicz zarządca masy dr. Izydor Bahr kupiec w Kołomyji. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w tut. Sądzie dnia 24 kwietnia 1929 godzina 10 rano biuro Nr. 73. Czasokres zgłoszeń 20 maja 1929. Audjencja rozpoznawcza w tutejszym Sądzie 29 maja 1929 godzina 10 rano. 3219

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 12 kwietnia 1929.

Sa. 22/29/6. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 29 marca 1929 Sa. 22/29/4 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Markusa Propsteina i Adeli Chometównej, kupców w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygminta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, a zarządcą ugodowym Chaima Weissbära, kupca w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 2 mája 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 16 maja 1929 o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu, sala Nr. 51. 3227

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 6 kwietnia 1929.

Sa. 16/29/23. W sprawie ugodowej prot. firmy Acker i Blank we Lwowie odracza się audjencję na 6 maja 1929 godz. 12 biuro Nr. 18. 3188

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 8 kwietnia 1929.

Sa. 23/29/4. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 27 marca 1929 Sa. 23/29/2. otwarto postępowanie ugodowe do majątku Jakóba i Toni Mandlów, kupców na Wolance. Ustanowiono komisarzem ugodowym dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, zaś zarządą ugodowym Adolfa Zielińskiego, kupca w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 1 maja 1929. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 14 maja 1929 o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Drohobyczu, sala Nr. 51. 3226

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 29 marca 1929.

Sa. 65/29/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Nuchima Leiba vel Leona Haglera właściciela piekarni we Lwowie ul. Jachowicza 8. Komisarz ugodowy dr. Zygmunt Hahn Sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy dr. Henryk Fischer adw. Lwów, Jagiellońska 7. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 25 czerwca 1929 o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 czerwca 1929. 3189

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 16 kwietnia 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 14/29/3. Edykt. Sawicki Jędrzej syn Jakóba urodzony 1873 w Osieczanach wyjechał w roku 1903 do Ameryki skąd ostatnią o sobie wiadomość dał w roku 1911. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 3212

Sąd okręgowy Wydział IV.
Wadowice, dnia 23 lutego 1929.

T. 26/29. Bazyli Kowal urodzony 10 lutego 1881 w Baszni Górnej jako żołnierz austr. 90 p. p. dostał się do niewoli rosyjsk., ostatnią wiadomość przesłał w 1915 r. z nieznanej miejscow. w „Dońskim Obłast“. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3200

Sąd okręgowy.
Lwów, 14 marca 1929.

T. IV. 97/27/14. Stanisław Piękoś, urodzony w Lipniczce 1882, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Nowy Sącz, 5 stycznia 1929. 3071

T. 673/28/6. Józef Dorota urodzony 25 października 1882 w Lisiej jamie jako żołnierz austr. 90 p. p. brał udział w wojnie i w czasie walk na froncie rosyjsk. został ranny, a przywieziony do szpitala w Bobrowie (Rosja) zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3201

Sąd okręgowy.
Lwów, 14 marca 1929.

T. 418/28. Eljasz Zańczuk urodzony 8 sierpnia 1882 w Partozie jako żołnierz 4 p. ułanów w 1916 przebywał na froncie serbskim poczem zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3202

Sąd okręgowy.
Lwów, 14 marca 1929.

T. 198/25/3. Michał Tomiak jako żołnierz 77 p. armji austr. w sierpniu 1914 odszedł na front rosyjski i stamtąd z końcem sierpnia 1914 r. z pod Lublina dał o sobie ostatnią wiadomość. Wzywa się, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi drowi Stanisławowi Wojtasiewiczowi, adwokatowi w Samborze wiadomość o powyż wymienionym, a na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1929 wyda się ostateczne orzeczenie. 3164

Sąd okręgowy Senat V.
Sambor, dnia 13 lipca 1925.

T. 595/28. Józef Maciuła urodzony 3 kwietnia 1886 w Rudzie Żórawieckiej jako żołnierz austr. 89 p. obr. kraj. brał udział w wojnie a ostatnią wiadomość przesłał w 1915 r. z miejscowości Parkany na Węgrzech poczem zaginął. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się go o ile żyje, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Witołdowi Olszewskiemu adwokatowi we Lwowie. 3199

Sąd okręgowy.
Lwów, 12 marca 1929.

WALNE ZGROMADZENIE członków firmy „INDRA“ spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie odbędzie się dnia 10 maja 1929 w biurze przy ul. Asnyka l. 10 o godz. 4 popoł. — Porządek dzienny: Rozwiązanie i likwidacja spółdzielni. Wybór likwidatorów. Zatwierdzenie rachunków za r. 1928. Wnioski. 3211

WASYL HAWRYŁKO ur. w r. 1904 w Jabłonkach syn Iwana i Katarzyny, unieważnia zagubiony dokument wojskowy wydany przez Komisję poborową Starostwo Lisko. 3218

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**
Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-18, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.